

Z KART HISTORII

Zdzisław Winkler

Bitwa pod Kraśnikiem 23–25 sierpnia 1914 r.

Lubelszczyzna, jako część zaboru rosyjskiego granicząca z Galicją, odgrywała istotną rolę w planach wojennych Rosji i Austro-Węgier. Rosjanie planowali ofensywę z Wołynia i Lubelszczyzny w celu rozbicia sił austro-węgierskich we wschodniej Galicji. Na południe od Lublina skoncentrowano 4. armię pod dowództwem generała piechoty Antona von Salzy w sile trzech korpusów piechoty, natomiast w rejonie Chełma i Kowla 3. armię generała kawalerii Pawła von Plehwe.

Plan austro-węgierski zakładał, w porozumieniu z niemieckim sojusznikiem, uderzenie przez dwie armie z Galicji na Lubelszczyznę, z jednoczesnym atakiem niemieckim z Prus Wschodnich w kierunku Siedlec. Realizacja planu miała doprowadzić do szybkiego zajęcia Kongresówki, czyli likwidację tzw. Klina Polskiego i maksymalne skrócenie frontu z Rosją.

W widłach Wisły i Sanu do 20 sierpnia 1914 r. skoncentrowano 1. armię pod dowództwem generała kawalerii Viktora Dankla w składzie: I korpus (Kraków), V korpus (Bratysława), X korpus (Przemyśl), dwie dywizje kawalerii, trzy brygady Landsturmu (pospolite ruszenie), dwie brygady marszowe oraz 12. dywizja piechoty z Krakowa.

W rejonie Jarosław–Lubaczów–Przemyśl skoncentrowano 4. armię dowodzoną przez generała piechoty Maurycego Auffenberga w sile 4 korpusów piechoty oraz 2 dywizji kawalerii. Na lewym brzegu Wisły od 17 sierpnia działania ofensywne prowadziła Grupa Operacyjna generała kawalerii Heidricha Kummera oraz niemiecki korpus armijny Landwehry (obrona krajowa) dowodzona przez generała Remusa von Woyrsch.

Działania wywiadowcze na Lubelszczyźnie jeszcze przed ukończeniem pełnej koncentracji rozpoczęły przydzielone do armii gen. Dankla 3. i 9. dywizja kawalerii. 21 sierpnia 1914 r. 1. armia przekroczyła granicę austriacko-rosyjską i w ciągu dwóch dni sforsowała zwarty leśny kompleks, który łącznie z błotnistymi rejonami nad Tanwią tworzył bardzo trudny teren do działań wojennych.

Pierwsze znaczące potyczki miały miejsce w rejonie Zaklikowa, gdzie oddziały krakowskiej 12. dywizji piechoty starły się z nachodzącą od Kraśnika 18. dywizją piechoty rosyjskiej. Duże postępy I korpusu armii austro-węgierskiej dały możliwość wykonania manewru okrążającego na zachodnie skrzydło 4. armii rosyjskiej. 23 sierpnia I korpus osiągnął front Annopol–Sucha Wólka–Łychów Gościeradowski; V Korpus Łychów–Andrzejów a X korpus Andrzejów–Goraj–Dyle. W krwawych walkach pod Annopolem i Książomierzą wyróżnił się generał brygady Tadeusz Rozwadowski dowodzący 12. brygadą artylerii

polowej. Dywizje I korpusu odrzuciły od Wisły oraz pogłębiły obejście zachodniego skrzydła armii rosyjskiej, zajmując 24 sierpnia Urzędów oraz dominujące wzgórze 240, 248. Pozostałe korpusy 1. armii w krwawych walkach osiągnęły linię Słodków–Wierzchowiska–Goraj–Teodorówka. 25 sierpnia oddziały V korpusu wkroczyły do Kraśnika i Zakrzówka.



Generał kawalerii Viktor Dankl
dowódca 1. armii austro-węgierskiej

Działania ofensywne 1. armii gen. Dankla w kierunku Lublina wytworzyły niebezpieczną lukę od Wisły po Chodel. Walcząca na lewym brzegu Wisły Grupa Operacyjna gen. Kummera 27 sierpnia osiągnęła Józefów, gdzie przepравиła swoje oddziały po prowizorycznym moście na prawy brzeg.

Wielkie jednostki tej grupy 29 sierpnia obsadziły wzgórza w rejonie Opola Lubelskiego i linię rzeczki Chodelki, zabezpieczając lewe skrzydło armii gen. Dankla od strony twierdzy Dęblin. Pobita pod Kraśnikiem armia rosyjska cofnęła się pod Lublin, stawiając opór w rejonie Niedrzwicy. Opieszale dowodzącego gen. Salzę zastąpił generał piechoty Aleksiej Everth.

4. armia austro-węgierska gen. Auffenberga w związku z opóźnieniami mobilizacyjnymi wkroczyła na południową Lubelszczyznę dopiero 25 sierpnia. Na froncie od Szczepieszyna nad Wieprzem po Bug toczyła zacięte boje z 5. armią rosyjską gen. Plehwego. Starcie to przeszło do historii jako bitwa pod Komarowem 26.08.–2.09.1914 r.

Linia frontu na Lubelszczyźnie 2 września przebiegała od Wisły na wysokości Solca przez Opole Lubelskie–Chodel–Niedrzwicę–Piaski–Krasnystaw po Hrubieszów.

Zgoła inaczej przebiegały działania wojenne we wschodniej Galicji. Po początkowych sukcesach 3. armii austro-węgierskiej generała kawalerii Rudolfa Brudermanna inicjatywę przejęli Rosjanie, którzy już 3 września zajęli Lwów, pracując siłami dwóch swoich armii na zachód. Generał Auffenberg musiał przerwać natarcie i skierować część swych wojsk na południe, aby wzmocnić siły w Galicji. Armiom austro-węgierskim na Lubelszczyźnie zagroziło okrążenie i zniszczenie, tym bardziej że znacznie wzrosły siły rosyjskie na froncie 4. armii. W pierwszym rzędzie w lukę między Wisłą a zachodnim



Karta pocztowa Bitwa pod Kraśnikiem 23–25 VIII 1914

skrzydłem armii wprowadzono do walki XVIII korpus z koncentrującej się w rejonie na wschód od Warszawy 6. armii rosyjskiej. Celem uzupełniania strat osobowych i materiałowych 4. armii, przyspieszono transporty dywizji piechoty mobilizowanych w drugim rzucie i w głębi Rosji. W tej sytuacji gen. Dankl, pozbawiony osłony prawego skrzydła i wobec znaczącej przewagi sił rosyjskich, zmuszony został do podjęcia decyzji o odwołaniu za San. 12 września wojska rosyjskie wkroczyły do Kraśnika.

W kampanii na Lubelszczyźnie w sierpniu i wrześniu 1914 r. stan liczebny armii rosyjskich wynosił ok. 270 tysięcy ludzi, po stronie austro-węgierskiej ok. 250 tysięcy. Duży odsetek walczących armii stanowili Polacy. O ile trudno określić ich ilość w armii rosyjskiej, to po stronie



Odnaka 1. armii austro-węgierskiej



Karty śmierci żołnierzy armii austro-węgierskiej poległych w 1914 r.



Wydanie nadzwyczajne. Lwów, 26 sierpnia 1914. Godz. 5 wieczorem.
Cena 6 h. W tem 2 h. na rodziny powołanych pod broń. Cena 6 h.

Ceny Prenumeraty.
We Lwowie: miesięcznie 2 K, za odbitką dwukrotną osobną do domu kosztuje 60 halercy.
Z jedynokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal, kwartalnie 8 K, rocznie 32 K, w Niemczech: kwartalnie 12 K, w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 hal, kwart. 9 K 50 hal, rocznie 38 K.
Zmiata adres pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. tygodn. 6 h. z prz. 10 h. Wyd. poranne 4 h. sylka 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal, w numerze sobotnim 30 halercy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal, w numerze niedzielnym i K 20 h. Nekrologia za wiersz pełn. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. Za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wiersz 8 hal, najmniej 60 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 3 wierszy (K 2.50). Adres Redakcji, Al. Wolności i Instytutu Lwów, ul. Zimnowicza 11-15. Biuro w Krakowie ul. Słowackiego 10.

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje sprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 341, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Zwycięstwa pod Kraśnikiem i w Galicji wschodniej. Okupacja Królestwa. — Belgja w niemieckim zarządzie.

Zwycięstwo pod Kraśnikiem.

Wiedeń. (T. B. K.), 26 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie:

Trzydniowa bitwa pod Kraśnikiem zakończyła się wczoraj zupełnym zwycięstwem naszych wojsk. Rosjanie zostali wyrzuceni z całego frontu szerokiego około 70 kilometrów i rozpoczęli w formie ucieczki odwrót na Lublin.

Kraków. (TBK) Jeńców rosyjskich, przywiezionych tu wczoraj z pod Kraśnika, w liczbie około 200, przeważnie Polaków, wywieziono dziś na Węgry.

Kraków. (TBK) Dziś o g. 9 rano przywieziono dalszy transport rannych pod Kraśnikiem żołnierzy austriackich. Mają przeważnie cięższe rany. Było wśród nich kilku rannych żołnierzy rosyjskich. Umieszczono ich w szpitalu garnizonowym.

Nowe zwycięstwo.

Prowokatorzy z Królestwa.

Kraków. (TBK) Dziś przywieziono znów kilku prowokatorów z Królestwa Polskiego, między nimi strażnika ziemskiego Szałdeka, który stanął na czele wypuszczonych z więzienia bandytów i dopuszczał się rabunków.

Urządzenie Belgii.

Berlin. (TBK) Biuro Wolfa ogłasza:

Cesarz Wilhelm powierzył zarząd okupowanej części Belgii generałowi marszałkowi polnemu Goltzowi, mianując go zarazem generalnym gubernatorem. Zarząd cywilny powierzono mianowanemu szefem administracyjnym prezydentowi rządowemu z Akwizgranu, Sandtowi. Goltz udał się już do Belgii celem objęcia nowych czynności.

Dziennik Nacz. Komitetu Narodowego.

Kraków. (TBK) Wczoraj wyszedł pierwszy numer „Dziennika obwieszczeń” Naczelnego Komitetu Narodowego, Sekcji zachodniej. Zawiera obraz przeprowadzenia akcji, mającej na celu powołanie do życia Legionów, zorganizowanie akcji finansowej, obmyślenie źródła dochodów, poruszone dla sprawy prowincje. W ciągu bieżącego tygodnia stworzonych będzie 29 komitetów powiatowych.

Znaczenie Brukseli dla armii niemieckiej.

Referent militarny „Berl. Tagebl.” major porucznik Moras charakterystycznie w tem piśmie znacze-

możność używania teatru wojny, który sprzyja nie zwyczajnie użyciu armii milionowej.

Wreszcie mamy w swych rękach główne źródło środków pomocniczych państwa nieprzyjacielskiego, a to posiadanie pozwala nam na stłumienie wyryków wołnych strzelców przez nakładanie ciężkich kontrybucji. Również umożliwia nam posiadanie Brukseli, jeżeli zamienimy ją na wojenny punkt oparcia, lepszą obserwację nieprzyjacielskiej Antwerpii”.

Komendant Leodjum w niewoli.

O wzięciu do niewoli generała Lemana, 54 letniego komendanta fortecy Leodjum, podaje „Aachen Post” następującą wiadomość: Generał został zrabowany przez szturmujące wojska niemieckie, uduszony, pod gruzami fortecy zabity, jego ciało wraz z armatniami, i umieszczony w miejscu bez-

Oficerowie niemieccy zajęli się nim w koleżeńskim i uczciwym orzechowiczym środkami, byli pod ręką. Potem jeniec został doprowadzony gen. Emmicha, któremu oddał swą szpadę. W tym celu, że gen. Lemana jako komendanta fortecy sprowadził do końca swój obowiązek, pomimo, że wiedział, iż stoi na posterunku straconym, gen. v. Emmich zwrócił jeńcowi szpadę, który tym niespodziewanym obywatelwem rycerskości był głęboko wzruszony. Gdy komendant Lemana po kilku dniach przy pomocy lekarskiej doszedł cokolwiek do siebie, odstawiono go autem do Akwizgranu, a stąd do Kolonii.

Rządy niemieckie w Leodjum.

austro-węgierskiej istnieją – co prawda przybliżone – dane procentowe. W składzie krakowskiej 12. dywizji piechoty w bitwie kraśnickiej walczyły pułki: 20. pułk piechoty potocznie zwany „Cwancigierzy” – 86% stanu to Polacy, 57. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej lub „Mokre Baki” – 91% Polaków, 56. pułk piechoty z Wadowic zwany „Jacki” – 88%, a w 100. pułku piechoty – 37%.

W pułkach 46. dywizji piechoty Landwehry mobilizowanej w krakowskim Okręgu Korpusu Polacy stanowili: 15. pułk piechoty z Krakowa – 82%, 31. pułk piechoty z Cieszyna – 27%, 32. pułk piechoty z Nowego Sącza – 91%. W składzie 5. dywizji piechoty walczył 13. pułk piechoty zwany „Krakowskie Dzieci” (Polacy stanowili 82% stanu osobowego). Podobna sytuacja miała miejsce w pułkach przemyskiego X korpusu 1. armii gen. Dan-

kla, gdzie w 40. pułku piechoty z Rzeszowa i Dębicy oraz 17. pułku piechoty Landwehry 97% stanowili Polacy.

Literatura tematu:

- J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937.
A. W. Inlender, *Wielka Wojna 1914–1915*, Kraków 1915.
T. Nowakowski, *Armia austro-węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992.
J. Sopoćko, *Zarys działań armii rosyjskich i austriackich (sierpień–wrzesień 1914)*, Warszawa 1928.
Świadectwa wielkiej Wojny. Lubelszczyzna w latach 1914–1918, Lublin 2014.

Czasopisma:

„Przegląd Kawaleryjski”, „Przegląd Piechoty”, „Szaniec”, „Nowości Ilustrowane”

Na stronach 16 i 17 fotografie eksponatów ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Kraśniku.

Anna Wnuk

Wydarzenia I wojny światowej w okolicach Urzędowa. Mogły wojenne na terenie parafii Popkowice

W roku 2014 mija sto lat od wybuchu wielkiego konfliktu zbrojnego, określanego mianem I wojny światowej (1914–1918). Wynikła ona ze splotu antagonizmów między mocarstwami, rywalizacji o hegemonię w Europie, wpływy na Bałkanach, podział świata kolonialnego i rynków zbytu, a także z dążenia do rewizji granic ustalonych w wyniku konfliktów europejskich XIX wieku. Ośrodek wojny znajdował się w Europie. Do walk stanęły dwa bloki – z jednej strony państwa centralne: Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria i imperium osmańskie, z drugiej ententa: Francja, Rosja, Wielka Brytania, Serbia z Czarnogórą oraz po niemieckiej agresji Belgia¹.

Od sierpnia 1914 r. do sierpnia 1915 r. walec wojny dwukrotnie przetaczał się przez Lubelszczyznę. Podobnie jak na innych obszarach Kongresówki, poważnie zniszczonych zostało wiele miasteczek, wsi, folwarków, obiektów i urzędów gospodarczych oraz świątyń. Pola, lasy i wioski pocięto dziesiątkami kilometrów umocnień obronnych i zasieków. Zniszczenia powoli usuwano, ale w miejscowym krajobrazie pozostawały groby i cmentarze wojenne. Tysiące mężczyzn – ojców, mężów, synów, braci – rozkazy wojskowe powołały do służby. Oderwani od rodzin i bliskich, szli z różnych krain Europy i Azji by walczyć i ginąć na obcej ziemi. Wojna podzieliła też Polaków, którzy musieli włożyć mundury armii zaborczych. Wielu z nich zginęło, nie doczekawszy odrodzenia Polski².

W sierpniu 1914 r. na terenie ziemi urzędowskiej koncentrowały się dwie armie rosyjskie: 4. armia (gen. Antona von Saltza, a następnie gen. Aleksieja Evertha) i 5. armia (gen. Pawła von Plehwego). Obydwie liczyły łącznie 31 dywizji, w tym 9 kawalerii. Wchodziły w skład utworzonego przez Naczelnego Dowództwa Armii Rosyjskiej – Frontu Południowo-Zachodniego (gen. Iwanow). Mobilizacją objęty został również stacjonujący w Kraśniku 9. Doński Pułk Kozaków hrabiego Orłowa-Denisowa. Po drugiej stronie kordonu, w Galicji, zmobilizowano w szybkim tempie dwie armie austro-węgierskie: 1. armia gen. kaw. hr. Viktora Dankla i 4. armia gen. Moritza von Auffenberga. Miały w swych szeregach ogółem 32 wielkie jednostki. Ich głównym zadaniem było uderzenie w kierunku Kraśnika, a następnie zdobycie Lublina³. Od 16 do 18 sierpnia 1914 r. działania ofensywne podjęła 1. armia austriacka. W dniach 23 i 24 sierpnia na południe od Kraśnika i rzeczki Por nastąpiło zderzenie I Korpusu Krakowskiego 1. armii austro-węgierskiej z rosyjską akcją zaczepną z północy. Cała 4. armia rosyjska na swym 70-kilometrowym odcinku frontu rozpoczęła odwrót ku północy. Walki te w dniach 23–25 sierpnia 1914 r. są określane jako bitwa pod Kraśnikiem⁴. Działania toczyły się na linii Gościeradów–Księżomierz–Dzierzkowice–

Urzędów oraz Polichna–Mniszek–Węglin. W kierunku Kraśnika kierowało się 5 dywizji austriackich. Miasta broniła 4. armia rosyjska. Bitwa trwała cały tydzień. Rosjanie przeszli do kontrataku, zdobyli Księżomierz i wyparli nieprzyjaciela w rejonie Olbięcina. Austriacy jednak otrzymali posiłki i 24 sierpnia zdobyli Urzędów, a 25 sierpnia Kraśnik⁵.

W bitwie pod Kraśnikiem walczyło z obydwu stron ok. 200 tys. żołnierzy. Oddziały 4. armii rosyjskiej zostały pokonane przez 1. armię austro-węgierską gen. Viktora Dankla. Austriacy wzięli do niewoli ok. 3 tys. jeńców i zdobyli siedemdziesiąt dział. Okupili jednak zwycięstwo dużymi stratami. Zajęli powiat janowski z głównymi miastami: Kraśnikiem i Janowem Lubelskim. Zwycięstwo to, określane jako „Schlacht bei Krasnik”, miało dla Austriaków ogromne znaczenie moralne. W związku z tym nadano mu wielki rozgłos. Dowódca 1. armii austriackiej gen. Dankl otrzymał honorowy tytuł – hrabia von Krasnik⁶. Jednak stojące nieopodal Lublina wojska austro-węgierskie po próbie generalnego ataku 2 września 1914 r. zostały zmuszone do wycofania się przed 4. armią rosyjską, wzmocnioną trzema nowymi korpusami. W końcu siły austro-węgierskie zostały wyparte z powrotem do Galicji, za San⁷.

W połowie września 1914 r. Rosjanie wkroczyli ponownie do Kraśnika i Urzędowa. Powiat janowski, a wraz z nim ziemia urzędowska znalazły się pod okupacją rosyjską (wrzesień 1914 – lipiec 1915), stając się strefą przyfrontową. Okupacyjną władzę wojskową sprawował XIV korpus rosyjski i tzw. Samodzielny Korpus Żandarmerii⁸. Jednak już wiosną 1915 r. na froncie strona rosyjska coraz bardziej odczuwała braki materiałowe i skutki pogarszającego się morale wojska. Po doznanych stratach w Galicji chciała maksymalnie opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela na wschód. Między Wisłą a Bugiem przygotowywano kilka silnych linii obronnych⁹. Zbliżała się krwawa próba powstrzymania przez wojska carskie 4. armii austro-węgierskiej wkraczającej na tereny Lubelszczyzny. Po stronie rosyjskiej walczyły należące do 4. armii korpusy: XXV, XV i VI Syberyjski, wzmocnione korpusem grenadierów, natomiast po stronie austriackiej jednostki należące do korpusów: VIII, IX i X. W końcu przełamany został front pod Gorlicami. 11. armia niemiecka dokonała rozstrzygającego uderzenia. Rosjanie rozpoczęli odwrót. W dniu 29 czerwca 1915 r. Austriacy zdobyli Annopol. Kolejnym celem było zajęcie Kraśnika i Lublina¹⁰. Tak o przeprawie przez Wisłę w Annopolu pisał jeden z żołnierzy: „Wody płynącej w stosunku do szerokości koryta mało. Przez całe koryto wybudowany ogromny most, jeden na ukończeniu, a budują drugi. Ze

spalonego widać tylko niedopałki słupów, setki pionierów zajętych robotą. Przez Wisłę przejeżdża się mostem na pontonach”¹¹.

Opór rosyjski pod Kraśnikiem przerodził się w 10-dniowe walki, zwane drugą bitwą kraśnicką (1–10 lipca 1915 r.). Uderzenie wykonała 4. armia austriacka arcyksięcia Józefa Ferdynanda Salwatora, wspomagana przez Grupę Operacyjną gen. Kummera von Falkenfeld i 7. dywizję kawalerii gen. Korda. Rejonu kraśnickiego broniła 3. armia rosyjska, którą dowodził gen. Radko-Dimitriew, a po nim gen. Lesz¹². 4. armia austro-węgierska znalazła się w trudnej sytuacji, w związku z czym wspomogły ją dwa korpusy niemieckie (X i XXII rezerwowowe). 6 lipca oddziałom austro-węgierskim udało się osiągnąć linię Urzędów–Wilkołaz–Bychawa, ale 7 i 8 lipca zostały z powrotem odrzucone za Kraśnik kontratakami dwóch rosyjskich korpusów (XXV i VI Syberyjski). We wsi Wyżnica, a potem w Urzędowie włączyła się do walki I Brygada Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego¹³. 14 lipca 1915 r. komendant Piłsudski przeniósł się z folwarku Wyżnianka do Urzędowa. W stojącym do dnia dzisiejszego domu Aleksandra Golińskiego przy ulicy Wodnej Komenda Brygady stacjonowała przez następne pięć dni¹⁴.

„Urzędów – duża osada, miasteczko z dwoma przedmieściami, jak osobne wsie. Były tu na jednym przedmieściu pozycje nasze a na drugim rosyjskie. Wszędzie pełno okopów z porzuconą bronią. Cofając się podpalili Moskale także tu na przedmieściach po kilkadziesiąt domów, a miasteczko całe z kościołem, szkołą spalone, zgliszcza jeszcze dymią. Zajeżdżamy przed pozostały dom, gdzie już jest brygadier Piłsudski ze sztabem. Wchodzimy tam – por. Kleeberg, ja, Dzwonkowski, Drewnowski i inni. Ze znajomych z I Brygady byli: Piłsudski, Sosnkowski, Żmigrodzki i Fabrycy. Brygada odchodzi stąd do Ludwinowa, tu zaś przychodzi austriacka 37. dywizja piechoty”¹⁵.

Latem 1915 r. m.in. w okolicach Popkowic, Ostrowa i Zalesia Rosjanie wznosili fortyfikacje i zasieki. Dojrzewały zboża, a okupanci rozbierali budynki, tratowali pola uprawne, znosili płoty ze wsi oraz drzwi, bramy. Rosjanie okopali się na wzgórzach ciągnących się od ujścia Urzędówki po skraj lasu na zachód od Skorczyc i wysunęli ku Urzędówce ubezpieczenia, które nocami wdawały się w walkę ogniową ze znajdującymi się po drugiej stronie rzeki Węgrami. Ten stan rzeczy utrzymywał się do wczesnych godzin porannych 5 lipca. Tymczasem potężniejącą z każdą chwilą kanonadę słychać było od strony Popkowic, gdzie rozpoczął się silny rosyjski kontratak, a następnie równie zacięte przeciwdziałanie Austriaków. W godzinach porannych 7 lipca rosyjskie dowództwo rozpoczęło silne uderzenie na linii Urzędów–Popkowice–Wilkołaz¹⁶. Władysław Belina-Prażmowski tak wspominał wejście Legionów do Urzędowa:

„W Lubelskiem, gdzieśmy odbywali długie marsze przez popalone i wyludnione wsie, nieraz odegnaliśmy precz Moskale, ratując dachy i dobytek ludności. Tam chłopcy nie dawali się tak łatwo ze wsi wypędzić, a zaopatrzeni w broń po żołniersku bronili swej ojcowizny. Tak było w Urzędowie, gdzie moi ułani w porę przeprowadzili się przez rzeczkę i pomogli mieszkańcom w ukaraniu

Moskali. Kilku chłopcy przyłapali na gorącym uczynku. W Urzędowie spotkała nas miła niespodzianka i nagroda za nasze trudy i ofiary: do szwadronów naszych zgłosiło się około 25 ochotników”¹⁷.

Okolo 15 lipca 1915 r. Brygada włączyła się do walki z cofającą się armią rosyjską. W wyniku tej operacji legionieści wyszli od strony Wyżnianki na tyły rosyjskich wojsk okopanych w lesie dierzkowickim. Pozycje walczących stron przebiegały od Moniak do Leszczyzny i dalej na południowy wschód. W walkach o Urzędów wziął udział 5. pułk piechoty I Brygady Legionów. Kiedy toczono te boje pomiędzy liniami okopów austriacko-rosyjskich znalazły się wsie: Boby, Chruślina, Moniaki i Owczarnia. Trwała zacięta walka, która objęła swym zasięgiem wymienione miejscowości, zmierzając w kierunku Opola



**Przejście I Brygady Legionów przez Wisłę pod Anpo-
lem 4 lipca 1915 r.**

Lubelskiego. Początkowo działania kawalerii legionowej polegały na konnym podejździe do cmentarza urzędowskiego, gdzie zostawiano konie i pieszo patrolowano osadę, wystawiając jedynie placówki w kierunku na Wierzbicę i Skorczyce. Na noc wracano do Wyżnicy¹⁸. 16 lipca oddziały legionowe postanowiły zaatakować Rosjan, którzy obsadzali jeszcze mocno okopy wokół Urzędowa, a do szturmów poderwała się piechota w chwili, gdy nadszedł meldunek, że ułani Beliny zajęli pobliskie wsie: Ostrów i Popkowice¹⁹.

„16 lipca o godzinie 8 przed południem meldunek od Beliny o sytuacji na lewym skrzydle 24. dywizji piechoty. Gros 24. dywizji zajęło Popkowice i Ostrów (meldunek ppor. Skwarczyńskiego); na naszym skrzydle 2 marszowe bataliony pod komendą 9. pułku. Związek bardzo luźny, patrolami, trzymają się dość daleko na południe od Urzędówki”²⁰. „Od ppor. Skwarczyńskiego (ok. g. 4 po południu) 24. dywizja piechoty ma szturmować wzgórze na północ od Popkowic i Ostrowa o 5 po południu po przygotowaniu artylerii (11 minut)”²¹. Później Belina-Prażmowski na czele głównych sił dywizjonu zdobył w marszu Ratoszyn i Radlin²².

Rosjanie nadal stawiali zaciętą opór, często dochodziło do walki na bagnety. W tych działaniach niejednokrotnie całe pułki rosyjskie i austriackie wzajemnie się wycinały.

Ludność okolic Urzędowa często słyszała odgłosy dział. W dzień żołnierze strzelali z okopów, dopiero w nocy podchodzili pod zasieki, a rano ruszali do bezpośredniej walki. Austriacy unikali starć na bagnety, ponieważ Rosjanie lepiej sobie w tych potyczkach radzili. Ludność przyglądała się z daleka zaciętym walkom, które trwały około tygodnia. Rosjanie wysiedlali ludzi ze wsi przy polu bitwy i przepędzali na północ. Potem Austriacy zaczęli nocami kopać rowy pod pozycje wroga, a stamtąd ich obserwatorzy kierowali artylerią. Armaty ze wzmożoną siłą strzelały prosto w okopy rosyjskie, gdzie wielu żołnierzy zginęło. Odcięto ich też od aprowizacji i kuchni. W końcu Rosjanie ponieśli porażkę i zaczęli się w popłochu wycofywać²³. Wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda wygrały 10-dniową drugą bitwę pod Kraśnikiem i wyparły Rosjan na linię rzeki Chodelki²⁴. Walki o Urzędów zakończyły się 19 lipca 1915 r., a osada została zajęta przez wojska X korpusu gen. Martiny²⁵. 19 lipca 1915 r. przydzielono kwatery dla oddziałów I Brygady w następujących miejscowościach: „Komenda Brygady – Ludwinów, 4. pułk – Ludwinów, 1. pułk – Ratoszyn, 2. pułk – Majdan [Radliński – A. W.], 3. pułk – Leszczyna część północna, kawaleria – Leszczyna część południowa, artyleria – Leszczyna środek i Skorczyce, Prowjantura [sic!], sanitariat i 5. szwadron – Urzędów. 20 VII 1915 r. 5. szwadron przybył do Leszczyny pod komendą rtm. Beliny²⁶.”

O sytuacji w okolicach Urzędowa i działaniach legionów pozostały relacje świadków:

„Urzędów. Wtorek, 20 VII 1915. Byłem po przeciwnej stronie wsi, gdzie wczoraj Moskale opuścili swe okopy. Są one bardzo dobrze zrobione z kryjówkami i zakątkami do spania. Wszędzie rozrzucone naboje, części mundurów, rzemienie etc. Dookoła wyrwy od pocisków dział austriackich i dużo odłamków granatów. Zabitych już wczoraj pochowano, dziś robotnicy zbierają amunicję i rozbierają druty. Po południu kupowaliśmy konie dla taboru, słysząc silną detonację armatnią we wschodnim kierunku²⁷.”

„Ludwinów – Kazimierzów. Czwartek, 22 VII 1915. Od 4-ej z rana zaczęły walić armaty. O godz. 8-ej wyjeżdżamy przez Łopiennik, tu dwór p. Kochanowskiego, gdzie zakwaterowana komenda X Korpusu gen. Martiny. Dwór nie spalony, budynki duże i liczne pola w kulturze ze ślicznymi płonami, pszenica, nasienniki buraków, chmielarnia. [...] Przejeżdżając ku frontowi spotykało się w najładniejszym łanie pszenicznym wyjeżdżoną drogę. Wzdłuż każdej drogi kilka zagonów zajeżdżonych i konie luźne lub od artylerii pasące się w zbożach. W Kazimierzowie zastajemy naszych kwatermistrzów. [...] Jadę koło wsi Kępa, gdzie stoi lazaret opatrunkowy i przy drodze grzebią właśnie zmarłych żołnierzy, dalej w kierunku, gdzie słysząc nasze armaty. [...] Zebrawszy te dane wracamy przez Kłodnicę Dolną. Budynki folwarczne murowane i kryte dachówką, ogromne łany zboża, żniwo również nie zaczęte, właściciel p. Russanowski ożeniony z Karską. Zatrzymujemy się tu w kwaterze 5. szwadronu, gdzie nas oficerowie Ostoja i Żmigrodzki ugaszczą przekąską²⁸.”

„Kazimierzów – Borzechów. Piątek, 23 VII 1915. Z Kłodnicy pojechał gen. Durski i ja z nim do Borzechowa,

po drodze spotkaliśmy baterię artylerii Legionów z kpt. Śniadowskim; baterie te mają działa polowe, następnie podjechaliśmy na wzgórze do lasu, gdzie wczoraj była walka, tam stał 4. pp. [pułk piechoty – A. W.] z płk. Roją. Właśnie grzebano umarłych. Z 90. pp. leżało 46 zabitych, zaś w polu dużo jeszcze Moskale. Spotkaliśmy dużo Żydów wracających do Urzędowa, uciekli z Bełżyc, których Moskale nie spalili, idąc w tył na Lublin. Wracając spotkaliśmy pułki piechoty I Brygady. Jest 6 batalionów podzielonych na 3 pułki. Kawaleria z rotmistrzem Beliną-Prażmowskim, wszystkich witał gen. Durski. [...] Odprawa miała być o 7-ej wieczór, nadjechał tymczasem bryg. Piłsudski, miał być na kolacji, ale najpierw siedział i konferował u generała do 8.30, następnie poszedł do Kleeberga, u którego siedział do 10.30. Tymczasem zjedliśmy kolację, na której z I Brygady byli Sokolnicki, rtm. Belina-Prażmowski, por. Wieniawa-Długoszowski. Jest oficerem i szwadronem komenderuje. Obydwaj przybyli w paradzie, w czapkach ułańskich bardzo wysokich z kokardą białą-czerwoną, orłem na przedzie i sznurami z frędzlami na prawym ramieniu. Mundury są jak ułanki zimowe austriackie z czerwonymi rabatami. [...] W Wilkołazie ma być cholera, z 30. pp. austr. 3 bataliony są tam odosobnione²⁹.”

Rosjanie wycofywali się, a wówczas ruszył silny, podzielony na trzy podjazdy pościg. Po walkach, 21 lipca, zgrupowanie polskie zostało przesunięte w rejon Kłodnicy, a nad całością sił legionowych objął dowództwo gen. Karol Trzaska-Durski. W następnych dniach wojska te przeszły w rejon Borzechowa, a prowadzone tam walki miały charakter pozycyjny do momentu, gdy 29 lipca ruszyło natarcie. Rola I Brygady Legionów polegała na markowaniu ataku poprzez przesunięcie się na linię 400–800 metrów od okopów, gdy właściwe uderzenie poszło w innym kierunku³⁰.

Siły rosyjskie wycofały się na całym froncie na umocnienia ciągnące się od Wisły do Bugu, wzdłuż linii: na północ od rzeczki Chodelki przez Opole Lubelskie, na północ od Niedrzwicy Małej przez Osmolice, Fajslawice, Wojsławice do Hrubieszowa. 22 lipca 4. armia austro-węgierska resztkami sił zajęła Niedrzwicę, Bełżycę i Wronów³¹. We wspomnieniach żołnierzy przechodzących przez okolice Urzędowa można odnaleźć wiele informacji o sytuacji na tym terenie:

„Zanim jednak nadszedł 4. pułk piechoty, zarządzono wymarsz i my pomaszzerowaliśmy w kierunku Majdanu. Tutaj zatrzymaliśmy się na nocleg jako rezerwa Brygady [...]. 20 lipca spędziliśmy na postoju w Majdanie. Tutaj danym mi było powitać 4. pułk, który pod komendą ppłk. Bolesława Roji, z I baonem kpt. Andrzeja Galicy na czele, przemaszerował do Majdanu. [...] Zarządzono zbiórkę i odmaszerowaliśmy do Białej Wody. Stoimy tu przez dzień następny na kwaterach u chłopów. Wieś nie spalona. Wyszedłem na wieś, aby zorientować się, kto tu z nami kwatruje i natknąłem się na szpital polowy Brygady [...]. Wieczorem odmaszerowaliśmy dalej do Kłodnicy Dolnej, gdzie spędziliśmy cały dzień następny, 22 lipca odpoczywamy, czyścimy broń, doprowadzamy do porządku ekwipunek. Wieczorem odmarsz. Odchodzimy przy dźwiękach orkiestry 1. pułku piechoty, który przy-

grywa ułanom Beliny, witającym 5. szwadron, przybyły wraz z 4. pp. na front. Przy dźwiękach cichnącej coraz bardziej orkiestry zbliżamy się do lasu borzechowskiego, gdzie w oddali słychać było inną orkiestrę – muzykę ognia. Zbliżamy się do pola bitwy [...]. 23 lipca rano wyruszamy przez Borzechów w kierunku Bełzyc. Moskale znowu się cofnęli po krwawej bitwie w okolicach Wierchowisk i Borzechowa. Już widać sanitariuszy austriackich, którzy obchodzą pole bitwy i zbierają trupy, aby je pochować³².

Podczas działań wojennych Polacy byli w bardzo trudnej sytuacji. Nienormalne, wręcz tragiczne warunki dotyczyły zarówno życia, jak i śmierci. Na przykład 12 lipca 1915 r. zmarła w Niedrzewicy Amelja Nieciecka obywatelka miasta Lublina, właścicielka folwarku w Wilkołazie, licząca 76 lat: „podczas trwającej bitwy, w chwili, gdy okoliczności wojny nie pozwalały na zameldowanie o zgonie przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego. Przeto też Amelja Nieciecka chwilowo została pochowana w mogile tymczasowej w Niedrzewicy”. Przeniesienie zwłok i zeznanie o śmierci przez świadków nastąpiło dopiero 24 czerwca 1917 r. w obecności proboszcza wilkołaskiego³³.

Majątek Ostrów, znajdujący się w sąsiedztwie zwyciężonych w 1915 r., był zarządzany przez Joannę Mazurkiewicz, wdowę po Janie Andrzeju Jakubie Mazurkiewicz³⁴. Ten okres dla dworu i sąsiednich wsi okazał się bardzo trudny. Ludność znalazła się pod gradem kul. W dolinie wąwozów pomiędzy Ostrowem a Zalesiem był 6-hektarowy staw, który jak opowiadali świadkowie przybrał kolor czerwony, a jęki i szczęk białej broni nie milkły dniem i nocą³⁵. Wojciech Doliński, w swoim pamiętniku pisał: „Naprzeciw naszego dworu [w Wilkołazie Dolnym – A. W.], w prostej linii za łąką o niespełna kilometr, znajdował się majątek Ostrówek i w nim mniej więcej pół hektara wysokiej na kilka metrów plantacji chmielowej. W tym chmielu schowani byli rosyjscy kozacy, którzy przerywali Austriakom połączenie telefoniczne w czasie walk na tym terenie”³⁶. Podczas pobytu rodziny Mazurkiewiczów u Hemplów w Skorzcycach spalono dwór w Ostrowie. Miejsce po starym domu długo pozostawało kopcem popiołu, który przypominał straszne wydarzenia wojenne.

Kościół popkowicki, odnowiony i wyremontowany w XIX w., podczas I wojny światowej został uszkodzony. Pociski różnego kalibru podziurawiły dach i ściany świątyni, szczególnie w 1915 roku. Pociski kulomiotów, karabinów i kula armatnia rozbiły południową ścianę budowli i przedostawszy się do środka, pod oknem, tuż koło chóru, zrobiły duże spustoszenie. Ucierpiały też organy (przestrzelone piszczałki) oraz dach kościoła³⁷. Do dziś w ścianie południowej tkwi zamurowany pocisk artyleryjski. 2 lipca 1915 r. z dzwonnicy przy kościele Rosjanie zabrali trzy dzwony i wywieźli w głąb Rosji³⁸. W parafii było głucho. Szczęśliwie jeden z nich, największy, o nazwie „Bóg Ojciec”, dzięki staraniom ks. Jana Kalickiego wrócił po wojnie z Rosji do Warszawy, skąd do parafii przywieziono go 2 sierpnia 1923 r.³⁹.

Podczas wielodniowych walk spalonych zostało wiele miejscowości wzdłuż Wyżnicy i Urzędówki, a walczące

wojska poniosły bardzo duże straty w ludziach i sprzęcie. Ludność mogła wrócić i odbudować część budynków przed zimą. Na przykład po przejściu frontu w 1915 r. cieśla Stanisław Gozdalski wznosił na terenie przedmieścia Bęczyn kuźnię (obecnie znajduje się w Muzeum Wsi Lubelskiej). Materiał do budowy, czyli dyle i deski pochodziły z umocnień okopów wojskowych.

Pamiętką po poległych żołnierzach były mogiły i cmentarze wojenne, z których część istnieje do dzisiaj, m.in. w Bęczynie, Bobach, Borzechowie, Chruślankach Józefowskich, Dzierzkowicach, Kraśniku, Rybitwach, Prawnie, Urzędowie i Popkowicach⁴⁰. Długo utrzymały się i były czytelne okopy na obszarach leśnych (np. w Ostrowie-Kolonii, w Skorzcycach) i wzdłuż lasów (np. w kolonii Zadworze „Podlesie”).

W trakcie wojny mieszkańcy Urzędowa i okolicy zgłaszali się ochotniczo do Legionów. Byli to m.in. Ignacy Bekier, Kazimierz Bekier, Stefan Bienkowski, Aleksander Borowicz, Ludwik Dąbrowski, Franciszek Dzikowski, Apoloniusz Gajewski, Julian Gozdał, Michał Gozdalski, Aleksander Gruchalski, Jan Gruchalski, Aleksander Jacniacki, Waław Jacniacki, Roman Jacniacki, Roman Jagiełło, Stefan Kochański, Feliks Kowalewski, Antoni Michota, Franciszek Motyka, Mikołaj Pajdowski, Wiktor Pajdowski, Tymoteusz Pajdowski, Tadeusz Paszkowski, Konstanty Pożyciński, Jan Puacz, Julian Pyz, Tadeusz Węgliński, Zygmunt Wojtuszkiewicz, Stanisław Ziemiak⁴¹. W walkach pod Urzędowem w roku 1915 poległo 15 legionistów z 5. pułku piechoty I Brygady Józefa Piłsudskiego.

Urzędów został zniszczony. Najpierw paliły się zabudowania przy ulicy Wodnej, przedmieścia Mikuszewskie, Rankowskie, Zakościelne, Bęczyn, potem Góry. Spłonął kościół parafialny, szkoła i inne budowle. Zniszczenia dokonali Rosjanie, stosując metodę „spalonej ziemi”. Bronić Urzędowa przed podpalaczami próbowali żołnierze I Brygady Legionów i mieszkańcy osady. Na terenie powiatu janowskiego zniszczeniu uległy 7574 budynki mieszkalne i gospodarcze. Duże straty wystąpiły w gospodarstwach chłopskich. Utracono 23% stanu pogłowia koni i 28% procent bydła⁴². Ludność wiejska straciła też budynki gospodarcze, czyli stodoły, obory, spichlerze oraz domy mieszkalne. Na przykład we wsi Zadworze zostało zniszczonych 37 posesji: 25 domów, 36 stodół, 47 obór, 32 spichlerze, łącznie 91% zabudowy. We wsi Skorczyce zniszczono 31 posesji: 28 domów, 27 stodół, 44 obory i 29 spichlerzy, łącznie 66% zabudowy. Równie duże straty ponieśli mieszkańcy Ewunina, gdzie ucierpiało 28 posesji: 19 domów, 23 stodoły, 26 obór i 25 spichlerzy, łącznie 64% budynków. W Ostrowie zniszczono szkołę, folwark i 49 gospodarstw: 38 domów, 40 stodół, 49 obór i 40 spichlerzy, łącznie 53% zabudowy. Natomiast w Popkowicach 25 posesji poniosło straty: 19 domów, 25 stodół, 26 obór i 16 spichlerzy, czyli 42% zabudowy⁴³. Spłonął stary modrzewiowy dwór popkowicki i kilka budynków folwarcznych, a pola uprawne Antoniego Piaseckiego były w lipcu 1915 r. terenem działań zbrojnych. Największy ciężar z tytułu okupacji ponosiła ludność wiejska. Rolnik posiadający gospodarstwo zobowiązany był do oddania wyznaczonej ilości zboża, ziemniaków, żywca na potrze-

by okupanta. Wszelkie przejawy oporu w dostarczaniu kontyngentów łamano w formie przymusowej realizacji i zaboru mienia⁴⁴. Związane z wojną straty ludnościowe i materialne powiększyły znacznie biedę panującą na wsi. Tak oto wspominał te wydarzenia świadek:

„Za lasem za piaszczystą drogą traktu, znowu schowane w dołku przed najchytrzejszymi oczyma – miasteczko Urzędów. O krasnym zachodzie słońca nie widziałem nigdy tak malowniczego obrazu: ulice, szereg ulic miast znaczone słupami spalenisk; na górcie sterczy zawalony kościół bez wieży; rynek okolony najbardziej różnym opłotem ruin. I tylko dwa domy »kazionne« z całą brutalnością nieposzlakowanego wyglądu skupiają w sobie ruch: półogłupiałą ludność; w dali przeciągają wielkie wojska... Tak jest dzień za dniem. Zdziwienie wywołuje niespodziewanie zachowany dom: ocalałe chaty szczelnie kryte od nieszczęść zielenią. Dwór gdzieś pozostał wśród zgliszcz wszystkiego, na świadectwo pańskiej świetności gospodarstw. Na drodze od Urzędowa do



Na zgliszczach spalonego Urzędowa

Wilkołazu dziesięć wiorst jakby miedzą wśród złotych pól... same zgliszczka. Zrównana pańska fantazyja [sic!] ze skrętnym dobrobytem chłopów. Tyle pięknych drzew owocowych wydało w tym roku dziwny owoc: grudami leżą małe zwęglone jabłuszka. [...] Głucha zaciętość zdaje się podnosić z tej ziemi, gdy już przeszło tratujące ją plemię. Z dalekich stron porwany przez uchodzącą tłuszczę moskiewskich żołdaków, przez te stada podpalaczy, które jak szarańcza posuwają się zwolna, wraca do swych siedzib, wraca do zagrody, do ojcowizny na zgliszczka chłop i zastaje prosty ten fakt: straszli go nieznanym wrogiem, pożeraczem dzieci i łupieżcą świątyn, a tutaj spalili go, zrabowali i zdeptali własny »nasz« Moskal – Tatarzyn, świętokradca kościołów, zdejmując z wież dzwony, odbiera ludowi znak i głos wszystkiego ufania. [...] Tylko znieść w końcu nie sposób straszego zaduchu spalenisk, silniejszego nad odór trupów na pobojowiskach, pamiętniejszego niż zaraza⁴⁵.

W wyniku ofensywy austriacko-węgierskiej i niemieckiej w roku 1915 Rosjanie opuścili powiat janowski po przeszło stu latach panowania. Do 1918 r. tereny te znalazły się pod okupacją armii austro-węgierskiej. Wcho-

dziły w skład utworzonego Cesarskiego i Królewskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego z siedzibą w Lublinie. Na terenie powiatu janowskiego władzę sprawowała Wojskowa Komenda Obwodowa zlokalizowana w Janowie Lubelskim⁴⁶. W okresie okupacji austro-węgierskiej mieszkańcy Urzędowa brali czynny udział w konspiracji niepodległościowej w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej. Urzędowski Oddział liczył ok. 80 osób służby czynnej i 40 rezerwy, do sekcji żeńskiej należało 8 członków⁴⁷. W konspiracji przeprowadzono werbunek i szkolenia. Z POW w Urzędowie współpracowali Leon Hempel – właściciel majątku w Skorczycach oraz jego brat Jan. W ich majątku podejmowano wiele działań, m.in. drukowano ulotki i prowadzono ćwiczenia wojskowe⁴⁸. W budynkach dworskich była podziemna drukarnia, gdzie robiono tzw. bibułę. Na dziedzińcu przed dworem skorczyckim stała stara lipa, z której wierzchołek jeden ze służby obserwował teren i informował dzwonkiem o ewentualnym zagrożeniu. W tym czasie w domu rozpalano piec chlebowy, a w dziedzińcu czekał rozczyzn. Obok pełną parą produkowano nielegalne pisma. Gdy usłyszano dzwonek, to wszystko szło do pieca i ogień zacierał wszystkie ślady. Jak udało się wyprodukować bibułę, wówczas wtajemniczony człowiek pakował ją do koszyka i szedł z nią do lasu. Tam przychodzili łącznicy z każdej wsi i zabierali pewną ilość ulotek⁴⁹. Niestety w czasie I wojny światowej dwór skorczycki został całkowicie zniszczony, a właściciele zamieszkali w drewnianej rządówce.

Tragedią Polaków walczących w I wojnie światowej było to, że znaleźli się w szeregach wojsk państw zaborczych. Po stronie Austro-Węgier i Niemiec z jednej strony i Rosji carskiej – z drugiej. Musieli strzelać do siebie i staczać walkę na bagnety. Na polu bitwy mogli zginać, a dezercja też oznaczała karę śmierci. W roku 1914 sformowane na Lubelszczyźnie pułki polskie w armii rosyjskiej pierwsze poszły w bój z Austriakami. Bili się dzielnie, opóźniając marsz Austriaków na kierunku Kraśnik–Lublin. Byli to Polacy z 4. i 5. armii rosyjskiej⁵⁰. Z okolic Popkowic na front powołano m.in.: Jana Sagana, Jana Węclawskiego i młynarza Stefana Kamińskiego ze Skorczyc, Stanisława Wójcika z Ewunina, Michała Bartoszkę z Popkowic Księżych, Władysława Czuprynę z Popkowic, Andrzeja Sobańskiego, Stanisława Koślaka, Romana Mazurkiewicza z Ostrowa, Antoniego Zdybła z Leszczyny⁵¹.

Walki na terenie ziemi urzędowskiej uwiecznił w swojej poezji Kazimierz Wierzyński w wierszu *Popkowice*:
Tu ich wczoraj wytłukli. Strzęp jakiejś chatupy,
Droga i szczerze pole – świadkowie rozstania.
Ni to bezkształtne bryły, rozwalone trupy
Leżą śmierzdzące, wzdęte i nie do poznania.
W szerniawych ranach muchy, wyprężone nogi,
Twarze zbrudzone ziemią i upiornie pozy.
Po dwu stronach gościńca – dwie z ciał ludzkich drogi:
Krzyż, co wyrósł na miejscu wstrząsającej grozy⁵².

Przy gościńcu, na granicy pól leszczyńskich, popkowickich i skorczyckich, Piotr Zak ufundował w roku 1921 drewniany krzyż. Upamiętniał on Konstytucję 3 Maja i Konstytucję Marcową z 17 marca 1921 r., ale stanął

w miejscu, gdzie toczyła się bitwa. Syn Piotra, Stanisław Żak opowiadał, jak wyglądał krajobraz po bitwie w lipcu 1915 r.: „W lipcowym, upalnym słońcu leżało mnóstwo ludzkich ciał. Ludność miejscowa zwoziła je mozolnie do zbiorowej mogiły, a ciała żołnierzy austriackich i rosyjskich tak puchły, że pękały pasy wojskowe”⁵³. Na miejscu bitwy popkowickiej znajdowano różne przedmioty, m.in. elementy broni i „nieśmiertelniki”, czyli miniaturowe znaki tożsamości walczących żołnierzy.

W walkach toczonych w latach 1914–1915 na ziemi urzędowskiej i terenach przyległych poległo kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy różnych narodowości, a przede wszystkim: Austriacy, Rosjanie, Węgrzy, Czesi, Niemcy i Polacy. Miejscowa ludność we współpracy z ziemiaństwem brała udział w zbieraniu i grzebaniu żołnierskich zwłok pozostałych na pobojuwiskach. Austriackie władze okupacyjne już w latach 1915–1917 poczyniły wiele starań, by pochować poległych w zbiorowych mogiłach. Poległych grzebano w umundurowaniu i bez trumien w dość płytkich pojedynczych grobach, bądź w głębokich zbiorowych mogiłach z zachowaniem odrębności armijnej. Doły przeznaczane na żołnierskie groby często kopano w rejonach walk, lecz nie zawsze w miejscach widocznych czy wyeksponowanych. Mogiły usytuowane były obok dróg, na skraju lasów, na pagórkach, przy zabudowaniach gospodarskich, a także w głębokich jarach i lasach⁵⁴. Oficerom stawiano pomniki indywidualne z dokładnymi danymi o ich pochodzeniu. Po odrodzeniu państwa w 1918 r. władze polskie kontynuowały tę działalność. W roku 1919 dokonano ekshumacji żołnierzy armii austro-węgierskiej i rosyjskiej, poległych w latach 1914–1915 w okolicach Kraśnika. Było to kilkanaście tysięcy poległych. Pochowano ich w zbiorowych mogiłach na specjalnie utworzonym cmentarzu w rejonie stacji kolejowej w Kraśniku⁵⁵. Właściciele dóbr popkowickich upamiętnili tragiczną lipcową bitwę 1915 roku wybudowaniem w parku dworskim pomnika z napisem:

„Niezanym żołnierzom
Poległym w wojnie światowej
W bitwie austriacko-rosyjskiej
W Popkowicach od 3 VII do 16 VII 1915 r.
Właściciele majątku Popkowice
Antoni i Jadwiga Piaseccy
Kamień ten kładą”⁵⁶.

Wobec ogromnej liczby poległych w miejscach zaciętych starć władze gminne zobowiązywały właścicieli gruntów do grzebania żołnierzy, którzy polegli na terenie będącym ich własnością⁵⁷. Legionistów poległych w bitwie o Urzędów pochowano 19 lipca 1915 r. Natomiast w 1920 r. z inicjatywy Aleksandra Golińskiego złożono ich w jednej mogile i wzniesiono wysoki krzyż. Obecny pomnik upamiętniający 15 poległych legionistów został wybudowany naprzeciwko cmentarza w Urzędowie w 1990 r. Na terenie parafii Popkowice pozostały liczne groby żołnierzy rosyjskich i austriackich. Pochowano tu m.in. żołnierzy armii austriackiej:

† Karl Babica, ur. 1881, zginął 15.07.1915 r. w Popkowicach.

† Josef Dyck, ur. 1896, zamieszkiwał w Wiedniu, zginął 15.07.1915 r. w Popkowicach.

† Jakob Kostih, ur. 1880, zginął 21.07.1915 r. w Popkowicach⁵⁸.

3 grudnia 1915 r. przy wiedeńskim Ministerstwie Wojny utworzono Wydział Grobów Wojennych. Miał on koordynować prace zarówno na terenie monarchii, jak i na obszarach okupowanych. We wrześniu 1916 r. przy komendach powiatowych utworzono oddziały grobów wojennych, a 1 sierpnia 1917 r. powołano taką strukturę przy Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie. Instytucja ta działała w dwóch pionach: ewidencji mogił (poszukiwanie, rejestracja i identyfikacja pochówków) oraz opieki nad grobami (zaopatrywanie grobów w znaki mogilne, projektowanie i zakładanie cmentarzy, typowanie mogił do przeniesienia)⁵⁹. Władze wojskowe sporządzały zestawienia liczby mogił i pochowanych w nich żołnierzy. Spis z powiatu Janów Lubelski z dnia 1 lipca 1918 r. wymienił 3036 mogił (w tym 802 zbiorowe). Pochowano w nich 9348 żołnierzy, w tym 6174 żołnierzy austro-węgierskich, 2793 żołnierzy rosyjskich i 366 żołnierzy niemieckich⁶⁰.

Kataster grobów żołnierskich z lat 1915–1916 zawiera informacje o rozmieszczeniu mogił w terenie:

– Popkowice, nr wzniesionych grobów: 1, 4, 8; groby pojedyncze i masowe, założenie grobów w lipcu 1915 r.; Austriacy⁶¹.

– Skorczyce, nr wzniesionego grobu 1, pojedynczy⁶².

– Skorczyce, nr wzniesionego grobu 2, pojedynczy⁶³.

– Skorczyce, nr wzniesionego grobu 1–3, pojedynczy; 3 Rosjan⁶⁴.

– zachodnie Popkowice, nr wzniesionego grobu 1, pojedynczy⁶⁵.

– wschodnie Popkowice blisko kościoła, nr wzniesionego grobu 1–3, pojedynczy⁶⁶.

– południowo-wschodnie Popkowice, nr wzniesionego grobu 1–25⁶⁷.

– Ewunin, nr wzniesionego grobu 5, pojedynczy, 4 lipca 1915 r., nieznan⁶⁸.

– Leszczyna, nr wzniesionego grobu 1, pojedynczy⁶⁹.

– Ostrów, nr wzniesionego grobu 1–13, pojedyncze mogiły, lipiec 1915⁷⁰.

– Zadworze, nr wzniesionego grobu 1–47: 41 pojedynczych i 6 mogił masowych; Rosjanie⁷¹.

– Ewunin, nr wzniesionego grobu 1–23: 20 pojedynczych i 3 mogiły masowe; Rosjanie⁷².

Do ekshumacji zwłok z mogił rozsianych w terenie i do przenoszenia ich na zakładane cmentarze wojenne zatrudniano przede wszystkim miejscową ludność. Roboty odbywały się pod nadzorem austro-węgierskiego lub niemieckiego podoficera, który identyfikował żołnierskie szczątki. W czasie ekshumacji pozyskiwano skórzane elementy rynsztunku oraz podeszwy z obuwia. Dla przyspieszenia przenoszenia pochówków i urządzania cmentarzy wojennych, na obszarze podległym Generalnemu Gubernatorstwu w Lublinie utworzono w styczniu 1918 r. cztery kompanie robocze grobów wojennych. W skład każdej wchodził komendant, lekarz, grupa ok. 60 jeńców oraz żołnierze pilnujący więźniów⁷³. Niestety trudno stwierdzić czy któraś z nich pracowała przy pochówkach wojennych w Popkowicach. W roku 1918 władze austriackie poleciły pochowane w różnych miejscach ciała poległych przewieźć na cmentarz. W ten

sposób następowało uwalnianie pól w parafii Popkowice od wojennych grobów. Przewodniczącym komisji podczas tej ekshumacji był Kazimierz Rafalski z Ostrowa, a dwóch chłopów musiało wykopać duże groby żołnierskie na cmentarzu w Popkowicach⁷⁴. Kwatera wojenna została usytuowana w północno-zachodniej części cmentarza parafialnego – jedna dzielnica, cztery mogiły masowe. Złożono w nich 1096 żołnierzy, w tym rozpoznanych 8, natomiast nieznanymi 1088. Wśród pochowanych było 698 żołnierzy austriackich m.in. z 4. bośniacko-hercegowińskiego oraz 9. i 45. pułków piechoty, 391 rosyjskich i 7 o nieustalonej przynależności⁷⁵. Żołnierze ci polegli w sierpniu 1914 r. i w dniach 15–21 lipca 1915 r.⁷⁶. W roku 1958 z inicjatywy proboszcza popkowickiego ks. Edwarda Szymkiewicza położono na tej mogile płytę z szarego granitu i umieszczono napis⁷⁷:

„ŻOŁNIERZE 1915
A NAJDZIELNIEJ BIJĄ KRÓLE
A NAJGĘŚCIEJ GINĄ CHŁOPY,
KLADĄ MIEJSCOWI CHŁOPI
RP 1958”

Wryte słowa to fragment wiersza Marii Konopnickiej. Być może mogiła była otoczona wałem i rowem, drutem kolczastym lub drewnianym parkanem. Pierwotnie ta kwatera była założona obok cmentarza parafialnego. Niestety już po II wojnie światowej układ grobów był zatarty. Z czasem miejsce mogił żołnierskich zajęły pochówki cywilne.

Także w Ostrowie znajduje się mogiła wojenna, usytuowana na północ od wsi, po wschodniej stronie szosy Ewunin–Ostrów. Pierwotnie położona była 20 metrów na północ, w polu przy stromym stoku. Stał na niej drewniany krzyż z metalową tabliczką z napisem. W roku 1995 szczątki kilkunastu żołnierzy przeniesiono na obecne miejsce, gdzie postawiono pomnik (2 m × 1 m), z napisem: „MOGIŁA ZBIOROWA ŻOŁNIERZY Z I WOJNY ŚWIATOWEJ 1915 ROKU”. Przy płycie grobowej ustawiono metalowy krzyż wys. 2,5 m. Najprawdopodobniej pochowano tu 10 żołnierzy rosyjskich i 5 austro-węgierskich (z 4. bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty), poległych w lipcu 1915 r.⁷⁸. Druga mogiła znajdowała się na terenie ogrodu dworskiego w Ostrowie.

W listopadzie 1918 r. władze austro-węgierskie i niemieckie pozostawiły na terenie dawnego województwa lubelskiego co najmniej 112 cmentarzy wojennych, ponad 50 kwater wojennych oraz trudną do ustalenia ilość mogił rozrzuconych w terenie⁷⁹. Myślą przewodnią tworzenia cmentarzy wojennych było i jest przypomnienie, że spoczywają na nich ludzie, którzy zginęli za ojczyznę, należy im się spokój i szacunek. Groby żołnierzy miały też dawać przyszłym pokoleniom świadectwo wierności, posłuszeństwa i bohaterstwa, aż do śmierci⁸⁰.

Fakty historyczne i mogiły wojenne często ulegają zapomnieniu. Działania podjęte w 100-lecie wybuchu Wielkiej Wojny są próbą upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń na naszej ziemi. Świadomość historyczna wpływa na kształtowanie naszej tożsamości, tolerancję i właściwe postrzeganie bieżących wydarzeń o randze lokalnej i globalnej.

Przypisy:

- ¹ T. Rawski, *Wojna światowa I 1914–1918*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 29, red. J. Wojnowski, Warszawa 2005, s. 505.
- ² M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, s. 8.
- ³ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny światowej 1914–1915 na Ziemi Urzędowskiej*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2000, s. 20.
- ⁴ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 14–15.
- ⁵ B. Mikulec, *Miasto w osadę zamienione. Od powstania styczniowego do końca I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 311.
- ⁶ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 21.
- ⁷ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 17.
- ⁸ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 21.
- ⁹ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 20.
- ¹⁰ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 22.
- ¹¹ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 271.
- ¹² W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 22.
- ¹³ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 21.
- ¹⁴ J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999, s. 49.
- ¹⁵ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 272.
- ¹⁶ P. Grudzień, *Działania podczas I wojny światowej w okolicach Urzędowa 4–18 lipca 1915 r.*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2011, s. 46–47.
- ¹⁷ P. Hubiak, *Belina i jego ulani*, Kraków 2003, s. 43.
- ¹⁸ J. M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Żarys biografii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 80–81.
- ¹⁹ J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 49.
- ²⁰ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady ze szkicami, mapami i ilustracjami*, Warszawa 1934, s. 369.
- ²¹ Tamże, s. 372.
- ²² P. Hubiak, *Belina i jego ulani...*, s. 43. Zasłużony w walkach na ziemi popkowickiej Władysław Zygmunt Prażmowski-Belina urodził się 3 maja 1888 r. w Ruszkowcu koło Opatowa. Od 1909 r. był członkiem Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. 6 sierpnia 1914 r. został dowódcą zwiadu poprzedzającego Pierwszą Kompanię Kadrową w jej marszu do Królestwa Polskiego. Podczas I wojny światowej był w Legionach Polskich. Jako dowódca szwadronu, potem dywizjonu kawalerii legionowej, a od XII 1915 r. 1. pułku ulanów – „Beliniacy”, uczestniczył w wielu bojach Legionów, m.in. pod Łowczówkiem, Konarami, Włostowem, Urzędowem: *Prażmowski-Belina Władysław Zygmunt*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 22, red. Jan Wojnowski, Warszawa 2004, s. 278.
- ²³ S. Aleksandrowicz, *Spadkobiercy księdza Górskiego*, Lublin 1990, s. 15–16.
- ²⁴ S. Jadczyk, *Bełżyce. Monografia miasta i gminy*, Bełżyce 2002, s. 99.
- ²⁵ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 22.
- ²⁶ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera...*, s. 377.
- ²⁷ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 272–273.
- ²⁸ Tamże, s. 273–274.
- ²⁹ Tamże, s. 275–276.
- ³⁰ J. M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara...*, s. 80–81.
- ³¹ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 21–22.
- ³² R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 148–160.
- ³³ Archiwum Państwowe w Kraśniku, Hipoteka w Kraśniku, sygn. 252 (II), Grunty Poduchowne Wilkołaz 1875–1924 (2000). Zbiór dokumentów.
- ³⁴ Archiwum Parafii Popkowice (dalej APP), Księgi Metrykalne Parafii Popkowice, Urodzonych za lata 1911–1924 i 1928, Śluby 1911–1928, Zmarli 1911–1927, 1913 r., akt 13.
- ³⁵ B. Pizoń, *Historia ziemi wilkołaskiej od czasów starożytnych do drugiej wojny światowej*, „Regionalista” 1996, nr 6, s. 43–44.
- ³⁶ W. Doliński, „Przekazmy przeszłość dla przyszłości”. *Pamiętnik Wojciecha Dolińskiego*, Sussex 1992, s. 132.
- ³⁷ APP, Księga wizytacji biskupich i Kronika parafialna parafii Popkowice, s. 1v, 2.
- ³⁸ Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, Akta Konsystorza Lubelskiego, sygn. Rep. 60 IV b 183, Inwentarz 1866, s. 79.
- ³⁹ APP, Księga wizytacji biskupich i Kronika parafialna parafii Popkowice, s. 3.
- ⁴⁰ P. Grudzień, *Działania podczas I wojny światowej w okolicach Urzędowa...*, s. 49.

- ⁴¹ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 23.
- ⁴² Tamże, s. 24.
- ⁴³ S. Tompolski, *Rolnictwo w gminie Urzędów w XX wieku*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2000, s. 103.
- ⁴⁴ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 48.
- ⁴⁵ M. Sokolnicki, *Cała kraina w mogiłę zapadła...*, „Ilustrowany Tygodnik Polski”, Kraków 15 sierpnia 1915 r., z. 3, s. 48–49.
- ⁴⁶ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 24.
- ⁴⁷ *Błażej Dzikowski 1881–1940 wybitny działacz chłopski II Rzeczypospolitej*, Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej, z. 6, s. 25.
- ⁴⁸ W. Szymanek, *Bard z Zalesia*, „Regionalista” 1996, nr 5, s. 48–51.
- ⁴⁹ S. Aleksandrowicz, *Spadkobiercy księdza Górskiego...*, s. 15–16.
- ⁵⁰ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 23.
- ⁵¹ A. Wnuk, *90. rocznica bitwy na polach popkowickich*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2005, s. 26–27.
- ⁵² Po wybuchu I wojny światowej Kazimierz Wierzyński, wywodzący się z Drohobycza, wstąpił do Legionu Wschodniego. Ta ochotnicza polska formacja wojskowa, dowodzona przez Józefa Hallera, została rozwiązana po kilku tygodniach za odmowę przysięgi na wierność Austro-Węgrom. W wyniku tego Wierzyński został wcielony w 1915 r. do armii austriackiej i skierowany na front. 7 lipca pod Kraśnikiem jego oddział został wzięty do niewoli i do stycznia 1918 r. poeta przebywał w obozie dla jeńców austriackich pochodzenia słowiańskiego w Riazaniu. Wiersz *Popkowice* powstał na bazie osobistych doświadczeń poety, który widział pole bitwy austriacko-rosyjskiej. Utwór ten należy do tomu *Wielka Niedźwiedzica*. Pierwodruk wiersza ukazał się w 1922 r. w 199 numerze „Kuriera Polskiego” wychodzącego w Warszawie: K. Wierzyński: *Wybór poezji*, wybór, opracowanie, wstęp K. Dybciak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- ⁵³ A. Wnuk, *90. rocznica bitwy na polach popkowickich...*, s. 26–27.
- ⁵⁴ R. Maleszyk, *Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej na Lubelszczyźnie*, Annales UMCS, sec. F, vol. 52/53 (1997/1998), s. 257.
- ⁵⁵ W. Szymanek, *Przebieg pierwszej wojny...*, s. 24–25.
- ⁵⁶ *Ewidencja zespołu dworsko-parkowego w Popkowicach*, oprac. I. Choroszyńska. Mps. SOZ Lublin 1993, s. 14.
- ⁵⁷ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 31.
- ⁵⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Akta Cesarskiej i Królewskiej (dalej C.K.) Komendy Powiatowej w Lublinie 1915–1918, sygn. 253, s. 7.
- ⁵⁹ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 37.
- ⁶⁰ Tamże, s. 38–39.
- ⁶¹ APL, Akta C.K. Komendy Powiatowej w Janowie Lubelskim 1915–1918, sygn. 153, Kataster grobów żołnierskich 1915–1916, s. 299.
- ⁶² Tamże, s. 302.
- ⁶³ Tamże, s. 303.
- ⁶⁴ Tamże, s. 304.
- ⁶⁵ Tamże, s. 309.
- ⁶⁶ Tamże, s. 310.
- ⁶⁷ Tamże, s. 311.
- ⁶⁸ Tamże, s. 338.
- ⁶⁹ Tamże, s. 339.
- ⁷⁰ Tamże, s. 365.
- ⁷¹ Tamże, s. 366.
- ⁷² Tamże, s. 368.
- ⁷³ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 40.
- ⁷⁴ APP, Kronika parafialna parafii Popkowice, Księga nr 1, od lipca 1952 do października 1953, k. 45–45v.
- ⁷⁵ APL, Akta Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego 1919–1939, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3203, s. 12.
- ⁷⁶ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 146.
- ⁷⁷ APP, Kronika parafialna parafii Popkowice, Księga nr 2, od października 1953 r. do września 1962, s. 196.
- ⁷⁸ APL, Akta C.K. Komendy Powiatowej w Janowie Lubelskim 1915–1918..., s. 365.
- ⁷⁹ M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne...*, s. 41.
- ⁸⁰ Tamże, s. 64.

Anna Mazur

Opiekuńcza działalność organizacji społecznych w Urzędowie w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym liczne organizacje społeczne podejmowały działania w zakresie opieki nad osobami najbardziej potrzebującymi. Należały do nich dzieci, młodzież, bezrobotni, poszkodowani przez żywioły czy ubodzy. Organizacje udzielały pomocy ubogim m.in. w formie dożywiania, dostarczały obuwia, odzieży, organizowały kolonie dla dzieci, choinki, a także prowadziły zakłady opiekuńcze. W związku z narastającymi potrzebami opiekuńczymi organizacje pozyskiwały finanse z: ofiar, ze składek członkowskich, dotacji rządu polskiego, samorządu terytorialnego, prywatnych firm, akcji, zbiórek do puszek itp.¹. Na terenie Urzędowa na szczególną uwagę zasługują organizacje, które opiekowały się dziećmi (Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koła Gospodyń Wiejskich czy organizacje prowadzące akcję świetlicową), ubogimi (PCK), a także organizacje katolickie.

W Urzędowie w omawianym okresie działalność opiekuńczą podejmowało Koło Gospodyń Wiejskich. Prowadziło dziecińce oraz ogniska dla dzieci, które

znajdowały się między innymi w Urzędowie I, II, III². W skład Urzędowskiego Koła wchodziło 30 członkiń, zaś w Bobach 32³. Zarząd w Urzędowie stanowiły: W. Głachowska, P. Michalczyk, L. Dzikowska, F. Golińska, zaś w Bobach – Starkowa, B. Winklerowa, M. Barnasiówna, A. Śnieżyńska, Moniakach – O. Dobrowolska, A. Dzieśławowa, J. Krauczyńska⁴.

Ważną rolę opiekuńczą pełnił w tym czasie Polski Czerwony Krzyż, który swoje siły materialne i moralne czerpał ze społeczeństwa. Był organizacją polskiej samopomocy sanitarno-opiekuńczej⁵. Oddziały PCK tworzone były we wszystkich gminach. W skład zarządu koła w Urzędowie weszli: prezes dr. Salomon Dłubacz, zastępca Józefa Sawina, sekretarz Filomena Rozwadowska, skarbnik Antoni Prawicki. Koło ogółem liczyło 48 członków rzeczywistych⁶. W pierwszych latach po I wojnie światowej bujnie rozwijała się organizacja harcerska. Objęła swym zasięgiem młodzież gimnazjalną i szkół powszechnych. Harcerstwo cieszyło się w kraju wielkim autorytetem.

Na terenie Lubelszczyzny ZHP rozpoczął działalność w 1912 r. W poszczególnych powiatach tworzone były hufce ZHP. W tym czasie powołano 17 kwietnia 1921 r. w Urzędowie drużynę W. Jagiełły, która działała w latach 1924–1934. Funkcję drużynowego pełnił wówczas F. Zawadzki⁷. W pierwszym roku działalności drużyna liczyła 29 druhowów podzielonych na 3 zastępy. W roku 1924/1925 istniały już dwie drużyny – męska i żeńska. Męska prowadzona była przez W. Kowalewskiego i Adolfa Nalewajkę. Dziewczęta natomiast tworzyły Żeńską Drużynę Harcerską im. Królowej Jadwigi. Drużynową była Emilia Bijasiewiczówna, a przyboczną Władysława Majewska⁸.

Inną organizacją działającą na rzecz potrzebujących w Urzędowie był Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Celem związku było szerzenie i pogłębianie idei państwowości w Polsce, wprowadzanie w życie zasad prawdziwej demokracji, zapewnienie kobietom bezpośredniego wpływu na państwowe i społeczne życie Polski⁹. Cele związku przejawiały się głównie w dożywianiu dzieci uczęszczających do szkół powszechnych, a także wydawaniu śniadań uczącej się młodzieży i bezpłatnych obiadów dla dzieci rodziców bezrobotnych¹⁰. W Urzędowie w skład zarządu wchodziły: Stefania Pękalska, Teodora Trojanowska, Aleksandra Decjusz, Jadwiga Niemcowa, Stefania Mjalkowska, Wanda Tobjanowska i Teodora Tobjanowska¹¹.

Nie bez znaczenia jest także działalność, którą prowadziła straż pożarna powstała w Urzędowie w 1906 r. Założycielami towarzystwa byli: Aleksander Goliński, Błażej Dzikowski, Leon Hempel, Henryk Więckowski, Franciszek Surdacki, Antoni Gruchalski, Kazimierz Wojtuszkiewicz i Ignacy Gładkowski¹². W latach dwudziestych naczelnikiem straży pożarnej był Edward Cieślik¹³.

W okresie międzywojennym dużą rolę odgrywała katolicka akcja charytatywna. Było to spowodowane potrzebami wynikającymi z dających się mocno odczuwać czynników społecznych i gospodarczych, a mianowicie: wyniszczenia gospodarczego kraju i zubożenia ludności po minionej wojnie, szalejącej inflacji na początku lat dwudziestych, kryzysu gospodarczego oraz nawiedzających Polskę klęsk żywiołowych¹⁴. Liczne Oddziały Akcji Katolickiej powstały w większości parafii diecezji lubelskiej. W poszczególnych diecezjach istniały Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej, a na szczeblu parafii – Parafialne Akcje Katolickie¹⁵. W tym okresie powstały oddziały Akcji w powiecie janowskim, w tym w Urzędowie¹⁶. Działalność stowarzyszenia oparta była na Statucie. Obok szerzenia wiary zajmowała się opieką nad szkolnictwem, rozwojem czytelnictwa, urządzaniem pogadanek religijnych oraz opieką nad biednymi w parafii¹⁷. W roku 1934 w Urzędowie powstało również koło Towarzystwa Miłosierdzia Chrześcijańskiego im. św. Wincentego a Paulo, którego prezesem został Józef Kolasiński¹⁸. Celem stowarzyszenia było: uświęcanie się członków, poznawanie i pogłębianie zasad miłosierdzia chrześcijańskiego, pełnienie uczynków miłosierdzia co do duszy i ciała, a zwłaszcza odwiedzanie chorych i ubogich w ich mieszkaniach, tworzenie i wspieranie różnych dzieł miłosierdzia¹⁹.

Działalność charytatywną prowadziło Towarzystwo III Zakonu św. Franciszka powstałe w Urzędowie

w 1926 r. Ogółem liczyło ono 46 osób. Do zarządu należały: Agnieszka Gozdalska, Wiktoria Mzikowa i Rozalia Surdacka²⁰.

W Urzędowie opiekę nad mieszkańcami sprawował ośrodek zdrowia uruchomiony 1 czerwca 1937 r. Prowadził on stację opieki nad dzieckiem i matką, przychodnię przeciwgruźliczą i przeciwweneryczną oraz sprawował opiekę nad szkołami. Kierownikiem był dr Salomon Dłubacz, funkcję pielęgniarki spełniała Maria Głowacka²¹. W roku 1939 kwartalnie zbadano 23 dzieci i 7 kobiet ciężarnych, udzielono 28 porad i przeprowadzono 14 wizyt lekarskich²². W ośrodku zdrowia w Urzędowie pracował lekarz Salomon Dłubacz – Żyd, który wspierał ubogich i leczył biednych za darmo²³.

Na początku lat dwudziestych w powiecie janowskim, w tym w Urzędowie, działały przedstawicielstwa Żydowskiego Okręgowego Komitetu Rozdzielczego Ziemi Lubelskiej „Joint Distribution Committee of America”. W Lublinie siedziba stowarzyszenia mieściła się przy ul. Początkowej 2, a jego magazyn przy ul. Bonifraterskiej 10. Celem działalności organizacji była pomoc dla najbiedniejszej ludności wyznania mojżeszowego. Potrzebującym rozdzielano zarówno pieniądze, jak i przedmioty codziennego użytku. Przykładowo dla powiatu janowskiego w październiku 1920 r. przeznaczono 18 kołder, 40 palt oraz 14 100 Mk²⁴. Innym żydowskim stowarzyszeniem z siedzibą w Urzędowie była „Biblioteka żydowska” im. I. L. Pereca. Celem stowarzyszenia było:

- podniesienie umysłowego i moralnego poziomu swych członków,
- dostarczanie członkom w godzinach wolnych od pracy pożytecznej rozrywki,
- wychowanie w duchu towarzyskości i zainteresowaniu życiem zbiorowym.

Zakładało ono biblioteki, czytelnie, urządzało odczyty i pogadanki, koncerty, wieczory rodzinne, kwesty i przedstawienia. Fundusze stowarzyszenia powstawały ze składek członkowskich, z wpisowego, z darowizn i ofiar²⁵. Władzami stowarzyszenia były: Walne Zebranie Członków, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Polubowny²⁶.

W gminie Urzędów w okresie międzywojennym opieką otaczano osoby starsze. W tym celu użytkowano utworzony w 1853 r. przytułek dla starców. Należał on do fundacji dobroczynnej schroniska. Mieścił się na ul. Wodnej i był zakładem opieki otwartej o charakterze chrześcijańskim przeznaczonym dla ubogich starców i kalek²⁷. Władzą schroniska była rada gminna, która czuwała nad majątkiem fundacji, roztaczała opiekę i dostarczała należytego utrzymania²⁸. Zakład dla ubogich starców i kalek w Urzędowie posiadał regulamin uchwalony na posiedzeniu rady gminnej gminy Urzędów w dniu 23.03.1931 r. Regulamin mówił, że do przytułku mogą być przyjmowani tylko ubodzy niezdolni do pracy zarobkowej wyznania rzymskokatolickiego oraz nieposiadający rodziny²⁹. Umieszczeni w przytułku pensjonariusze otrzymywali mieszkanie, światło i opał. Każdy miał własne łóżko i 5–6 m² miejsca w sali. Gmina stwierdzała czy umieszczeni w zakładzie są zdolni do pracy i z tego powodu mogła podjąć decyzję o wydaleniu. W roku 1932 w schronisku przebywały 3 kobiety. Pensjonariusze zobowiązani byli do pełnienia

dyżurów. Dyżury były jednotygodniowe i polegały na utrzymaniu porządku w sali i dookoła zakładu³⁰.

Tekst powstał na bazie pracy doktorskiej pt. *Opieka społeczna w powiecie janowskim w latach 1918–1945*, pisanej na seminarium prof. Mariana Surdackiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Przypisy:

¹ J. Borkowski, *Działalność społeczno-polityczna i postawa chłopów w latach 1918–1939*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. III, *Okres II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*, red. S. Inglot, Toruń 1980, s. 256.

² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Urząd Wojewódzki w Lublinie (dalej UWL), Wydz. Pracy, Opieki i Zdrowia, Korespondencja dotycząca rocznych sprawozdań, zakładów stowarzyszeń opiekuńczych lata 1938–1939, sygn. akt 24, s. 314.

³ APL, UWL, Wydz. Społ.-Polit. 1919–1939, Koła Gospodyń Wiejskich 1930–1937, sygn. akt 2533, s. 41–43.

⁴ Tamże, s. 28–29.

⁵ APL, Polski Czerwony Krzyż (dalej PCK), Instrukcje i zarządzenia 1939–1940, sygn. 3, s. 152.

⁶ APL, PCK, Korespondencja z oddziałami, 1934–1937, sygn. akt 9, s. 131.

⁷ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 8.

⁸ Z. Zaporowski, *Urzędów w okresie II Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygiel, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 315–344.

⁹ APL, UWL, Wydz. Społ.-Polit. 1919–1939, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 1923–1936, sygn. akt 2477, s. 169.

¹⁰ Tamże, s. 176.

¹¹ Tamże, s. 88.

¹² B. Mikulec, *Miasto w osadę zamienione. Od powstania styczniowego do końca I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygiel, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 279–314.

¹³ Z. Zaporowski, *Urzędów w okresie...*, s. 315–344.

¹⁴ Ks. D. Zamiatęła CMF, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 69.

¹⁵ G. Karolewicz, *Środowiska kształtujące kadre inteligencji katolickiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, red. ks. E. Walewander, Lublin 2000, s. 165.

¹⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (dalej AAL), Kuria Biskupia (dalej KB), Akta Ligi Katolickiej w diecezji lubelskiej i Akcji Katolickiej w latach 1927–1934, Rep. 61 IX 8, k. 169v.

¹⁷ Tamże, s. 68.

¹⁸ APL, UWL, Wydz. Społ.-Polit. 1919–1939, Stowarzyszenia służące katolickim celom religijnym, Liga Katolicka i inne 1922–1937, sygn. akt 2480, s. 79.

¹⁹ Tamże, s. 173.

²⁰ AAL, KB, Statystyka bractw w parafiach diecezji, Rep. 61 VI 9, s. 225.

²¹ APL, UWL, Wydz. Pracy, Zdrowia i Opieki Społecznej, Ośrodki Zdrowia w Powiecie Janowskim 1936–1938, sygn. akt 427, s. 205.

²² APL, UWL, Wydz. Pracy, Zdrowia i Opieki Społecznej, Sprawozdania z działalności stacji opieki nad matką i dzieckiem za I kw. 1939 r., sygn. akt 444, s. 54.

²³ D. Pomykańska-Wośko, *Lecznictwo na terenie gminy Urzędów w ostatnim stuleciu*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2000, s. 73–76.

²⁴ Tamże.

²⁵ APL, UWL, Wydz. Społ.-Polityczny 1919–1939, mikrofilm nr 35/121493 N, sygn. akt 1064, s. 3–8.

²⁶ Tamże.

²⁷ APL, UWL, Wydz. Pracy, Op. i Zdrowia, Karty rejestracyjne zakładów opiekuńczych na terenie woj. lubelskiego, sygn. akt 21, s. 48.

²⁸ APL, UWL, Wydz. Pracy, Op. i Zdrowia, Regulaminy zlikwidowanych zakładów opiekuńczych, Wyciąg z protokołu z posiedzenia rady gminnej, sygn. akt 40, k. 26–26v.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

Anna Wnuk

Urzędowanie w bitwie o Monte Cassino. 70. rocznica bitwy

Czas zaciera pamięć nawet o tak ważnych wartościach, jak wielkie poświęcenie, bohaterstwo i miłość do ojczyzny. Urzędowanie walczyli dla Polski skępowanej więzami niewoli w wielu bitwach, na różnych frontach. Podczas II wojny światowej nie zabrakło ich też na ziemi włoskiej, pod Monte Cassino.

Bitwa ta trwała od 17 stycznia do 4 czerwca 1944 r. Działania zaczepne prowadziła 15. grupa armii wojsk alianckich (amerykańska 5. armia, brytyjska 8. armia, Francuski Korpus Ekspedycyjny) pod dowództwem brytyjskiego generała H. R. Alexandra przeciwko niemieckiej grupie armii „C” (10. i 14. armia), dowodzonej przez feldmarszałka A. Kesselringa. W skład 8. armii brytyjskiej wchodził 2. Korpus Polski, pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Działania sprzymierzonych zmierzały do przełamania silnie umocnionego niemieckiego systemu obronnego, obejmującego linię Gustawa oraz pogłębiającą ją linię Hitlera. Pozycje te dominowały nad doliną rzeki Liri, przez którą prowadzi via Casilina, najkrótsza droga z Neapolu do Rzymu, a masyw wzgórza

klasztornego i wzniesień przyległych do Monte Cassino stanowił klucz taktyczny pozycji, panując bezpośrednio nad doliną i drogą. Trzykrotne próby przełamania linii Gustawa w rejonie wzgórza klasztornego nie dały rezultatów. Dopiero czwarte natarcie, zapoczątkowane 11 maja atakiem całości sił sprzymierzonych na froncie od Apeninów do Morza Tyrreńskiego, połączone z uderzeniem z przyczółka pod Anzio, doprowadziło po bardzo ciężkich walkach do przełamania niemieckiej obrony, opanowania przez 2. Korpus Polski kluczowego wzgórza Monte Cassino, a następnie rejonu Piedimonte (24 V) i wzgórza Monte Cairo (25 V), przy jednoczesnym zdobyciu przez Francuzów grzbietu Aurunci, i przez to otwarcie wojskom sprzymierzonym drogi do Rzymu. W dniu 18 maja Niemcy opuścili Monte Cassino. Klasztor zajęli polscy żołnierze, a o godzinie 12 jeden z nich odegrał hejnał mariacki. Zdobycie przez 2. Korpus Polski kompleksu wzgórza Monte Cassino, bronionego przez doborowe niemieckie jednostki (1. dywizja strzelców spadochronowych i część 5. dywizji górskiej), było dużym osiągnięciem oręża

polskiego oraz wkładem do wspólnego zwycięstwa nad Niemcami. Koszty zdobycia tego ważnego strategicznie punktu były ogromne. Zginęło 923 żołnierzy – obywateli Rzeczypospolitej – narodowości polskiej, białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej, a ponad 3 tys. odniosło rany. Wszyscy polegli spoczęli na cmentarzu zbudowanym po wojnie u stóp klasztoru, a pamiątką ofiary ich życia jest pieśń napisana przez Feliksa Konarskiego *Czerwone maki na Monte Cassino*. W walkach o klasztorne wzgórze uczestniczyli też synowie urzędowskiej ziemi.

Jan Moryc z Zadworza

Jan był synem Karoliny z Mierzwów i Jana Moryca z kolonii Zadworze „Górka”, w gminie Urzędów. Urodził się 11 marca 1913 r. w Zadworzu. Chodził do szkoły w Ostrowie. Podczas II wojny światowej służył w oddziale 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Walczył pod Monte Cassino. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Chorował na nerki i zmarł 23 lipca 1962 r. w Londynie. Pochowano go na polskim cmentarzu Great Northern Cemetery New Southgate London N. 11.

Zgodnie z wolą Jana Moryca, jego kolega, K. Górski, przesłał matce m.in. jedenaście odznaczeń bojowych zmarłego syna. Z przekazanych pieniędzy matka zakupiła dla kościoła parafialnego w Popkowicach nowy mszał. W kronice parafialnej ks. Edward Szymkiewicz opisał odznaczenia Jana Moryca.

Odznaczenia polskie:

- 1) krzyż brązowy z napisem „Na polu chwały 1920” – orzeł, „Walecznym” i miecz, szeroki pas biały,
- 2) krzyż brązowy z napisem „Monte Cassino” maj 1944, 8/781, 5 pasków czerwonych na przemian z niebieskimi,
- 3) odznaka jednostki: krzyż ze świerkiem z napisem „3 DSK” z orłem na dole, a na odwrocie napis „Wiara, wytrwałość”.

Odznaczenia angielskie:

- 1) gwiazda brązowa sześcioramienna, z tyłu gładka, z napisem „GRJ VI” pod koroną i „The Africa Star”, czarny pas na tle złotym,
- 2) gwiazda brązowa sześcioramienna z napisem „The Italy Star”, zielony pas między dwoma białymi
- 3) gwiazda brązowa sześcioramienna z napisem „The 1939–1945 Star”, od lewej strony pasek niebieski, czerwony, błękitny,
- 4) medal z białego metalu: głowa króla, napis „Georgius VI D: G: BR. OMN. REX F: D: Ind: JMP”, na odwrocie herb Wielkiej Brytanii i u dołu napis „The Defence Medal”, jasnopomarańczowe paski między 2 zielonymi,
- 5) medal z białego metalu, napis „Georgius VI” D: G: BR: OMN: Rex et Judiae JMP, na odwrocie lew stoi na hydrze, lata „1939–1945”¹.

Stefan Wiąckowski

Stefan urodził się 4 stycznia 1903 r. w Urzędowie. Był synem Antoniego Wiąckowskiego i Katarzyny z Gozdalskich. Miał trzy starsze siostry: Janinę, Reginę i Delfinę. Dom rodzinny początkowo znajdował się na przedmieściu Mikuszewskim, ale rodzice z dziećmi przenieśli się na

posesję w pobliżu organistówki. Potem zamieszkali na posesji przy drodze do Zakościelnego.

W roku 1936 Stefan ożenił się z wdową Wiktoria Gałkowską (ur. 1899 r.), córką Tomasza Gałkowskiego i Karoliny z Żurmanowiczów. W sierpniu 1939 r. powołano go do wojska. Wziął udział w kampanii wrześniowej, w działaniach nad Wisłą. Następnie został internowany we Włodzimierzu Wołyńskim i znalazł się w niewoli sowieckiej, gdzie razem z innymi żołnierzami polskimi ponosił trudy, cierpienia i głód. Trudne warunki i niedożywienie spowodowały, że zaczął tracić wzrok.



Stefan Wiąckowski

Po ataku Niemiec na ZSRR dostał się do armii Władysława Andersa. Wspominał o pomocy żywnościowej ze Stanów Zjednoczonych, jaką otrzymywali Polacy tworzący oddziały Armii Polskiej w ZSRR. Po wyjściu ze Związku Radzieckiego przebywał w Syrii. W Palestynie brał udział w szkoleniach wojskowych. Tam najprawdopodobniej poznał pisarza Melchiora Wańkowicza. Losy pisarza związały się z dziejami 2. Korpusu, ponieważ otrzymał status korespondenta wojennego. Wańkowicz był smakoszem, a Wiąckowski pracował jako kucharz, więc okazji do spotkań i rozmów było wiele. Anders często przeprowadzał inspekcje wojska, a Wańkowicz mu towarzyszył i szczególnie interesował się urzędownikami. Dużo słyszał o tej osadzie, ponieważ w okresie międzywojennym przyjeżdżał do pobliskich Skorczyc, gdzie

gościli go Hempłowie i pułkownik Tadeusz Lechnicki. W Palestynie Polacy mieszkali w namiotach, wokół których kopali małe fosy, aby bronić się przed skorpionami. Z dwóch jajek, które przechowywał Stefan Wiąckowski wylęgły się kurczęta. Stefan wyhodował koguta i bardzo się do niego przywiązał. Pewnej nocy do namiotu zakradł się złodziej, który chciał zabrać oszczędności Wiąckowskiego. Siedzący blisko łóżka kogut podniósł wrzask i obudził Wiąckowskiego, ratując też jego dobytek. Kolejnym etapem szlaku wojennego żołnierzy Andersa był Egipt, gdzie Stefan mógł obejrzeć piramidy. Niestety w czasie podróży pociągiem, kogut-przyjaciel siedzący na jego ramieniu wyleciał przez okno i pozostał na pustyni. Wiąckowski brał też udział w bitwie pod Tobrukiem.

pod Ankoną. Gdy skończyła się wojna, trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie przebywał kilkanaście miesięcy.

Wiosną 1947 r. wrócił do Urzędowa i rodzinnego domu. Niestety kilka dni wcześniej jego małżonka przepisała gospodarstwo na znajomego, przesiedleńca z Poznańskiego, który w czasie wojny mieszkał w ich domu. Dla powracającego męża było to szokiem. Na szczęście przywieziona suma pieniędzy wystarczyła, aby odkupić ziemię. W ten sposób odzyskał ojcowiznę i mógł prowadzić gospodarstwo.

Melchior Wańkowicz podczas swojego pobytu w Urzędowie w latach pięćdziesiątych odwiedził Stefana Wiąckowskiego. Po przywitaniu, jak tylko pisarz wszedł do domu uczestnika bitwy o Monte Cassino zapytał: „Czy pamięta pan, jak latały »cielaki«?” Ten odparł: „Jak mógłbym zapomnieć?”.

Potem na pytające spojrzenia rodziny pisarz odpowiedział wyjaśnieniem, że „cielaki” to w żargonie wojskowym pociski z moździerz. Rozmawiali swobodnie na różne tematy i wspominali wojenną tułaczkę. Wańkowicz mówił, że ich kapelan, ksiądz Malinowski, wyjechał do Brazylii. Rozmawiali też o gospodarskich sprawach, np. pisarz pytał, czy jak krowa padnie, to państwo zwraca pieniądze. Powracający z emigracji Wańkowicz był ciekawy, czy Wiąckowski nie jest prześladowany za to, że był w wojsku na Zachodzie. Urzędowianin odpowiadał, że raczej nie ma problemów związanych z wojenną przeszłością, a nawet Rada Państwa zezwoliła mu na przyjęcie odznaczeń brytyjskich³. Były to m.in.: Gwiazda za Wojnę 1939–1945, Gwiazda Italii, Medal za Waleczność.

Stefan Wiąckowski prowadził swoje gospodarstwo i dzięki temu miał stałe środki utrzymania. Był osobą spokojną i mimo wielu przeżyć zachował pogodę ducha. Lubił chodzić w mundurze z odznaczeniami i w kapeluszu z dużym rondem na głowie. Najbliższe relacje utrzymywał z rodziną siostry, Delfiny z Wiąckowskich, która była żoną Stanisława Rzepeckiego. Dwie pozostałe siostry: Janina Mazik i Regina Paszkowska mieszkały w Stanach Zjednoczonych. Ich losy były bardzo dramatyczne. Regina po wypędzeniu przez Sowieców ze swojego domu w miejscowości Klewan, razem z rodziną jechała 20 dni w głąb ZSRR. Wraz z mężem i dziećmi znalazła się na Syberii, gdzie pracowała przy wyrębie lasu. Po ataku Niemiec na ZSRR, gdy do zesłanych dotarła wieść o organizowaniu armii polskiej, przedostała się przez Iran do Indii, gdzie spotkała się z siostrą Janiną, która niebawem wyjechała do Ameryki. Mąż Reginy niestety nie mógł opuścić szpitala w ZSRR ze względu na zły stan zdrowia i tam zmarł. Regina potem wyjechała do siostry do Ameryki.

Stefan Wiąckowski dożył 85 lat, zmarł 16 czerwca 1988 r. i został pochowany na cmentarzu w Urzędowie⁴.



Odznaczenia Stefana Wiąckowskiego (awersy i rewersy)

Po przedostaniu się na Półwysep Apeniński wojsko polskie kierowało się w kierunku Monte Cassino. Stefan Wiąckowski był zatrudniony w kuchni, także w trakcie bitwy o wzgórze klasztorne dbał o przygotowanie i wydawanie racji żywnościowych dla wojska. Pewnego dnia kocioł z zupą został przestrzelony przez niemieckiego snajpera, a nadchodziła pora obiadu. Na szczęście otwór był nie przy dnie kotła tylko w połowie. Zupa wypływała, a żołnierze mieli schodzić ze swoich pozycji na wzgórze na posiłek. Stefan zrobił więc tak, że nabierał trochę zupy i dolewał wody by wszystkich obdzielić. Wiąckowski wspominał o trudnej walce z Niemcami pod Monte Cassino. Polscy żołnierze byli łatwym celem dla Niemców. Próbowali wykorzystywać nawet niewielkie rośliny, np. osty, maki, by być mniej widocznymi podczas wspinania się na szczyt wzgórze. Stefan Wiąckowski w tym czasie widywał się z Wańkowiczem, który był korespondentem 2. Korpusu². Wiąckowski znajdował się w okopach 50 metrów od murowanego budynku sztabu, gdzie często widywał pisarza w zielonym berecie majora. Po bitwie o Monte Cassino Wiąckowski brał też udział w bitwie

Ludwik Marecki

Ludwik urodził się 14 czerwca 1907 r., a jego rodzicami byli Stanisław i Anna z Wozków. Kiedy ukończył 4 klasy Szkoły Powszechnej w Bęczynie, poszedł na służbę do pasienia krów u zamożniejszych gospodarzy. Od szesnastego roku życia pracował w lesie.

W roku 1928 rozpoczął służbę wojskową w 23. pułku piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim. Obsługiwał tam ciężkie karabiny maszynowe, a był młodzieńcem silnym, ale średniego wzrostu. Z wojska wrócił do domu w 1930 r. i założył rodzinę, żeniąc się z Genowefą z Szocińskich. Wspólnie z żoną gospodarował na roli.

W związku z mobilizacją w dniu 28 sierpnia 1939 r. został wezwany do Sarni i zaangażowany do jednostki fortyfikacyjnej. Jego przełożonym był płk Nikodem Sulik. Walczył na linii obrony Sarny–Baranowicze. Po napaści Sowieców na wschodnie rubieże Polski Ludwik walczył przeciwko nim. Szybko jednak zaprzestano działań, a żołnierze rozstawiali się z bronią, zatapiając ją w rzekach. Marecki chciał wrócić do domu, ale pod Kowlem został schwytyany i wraz z innymi żołnierzami oraz cywilami wywieziony na wschód. Podróż odbywała się w bydłych wagonach. W końcu transport dojechał do celu podróży. Były to tajgi Sybiru, gdzie podjęli ciężką pracę. Marecki przebywał w niewoli sowieckiej do 1941 r. Po ataku Niemiec na ZSRR władze sowieckie zgodziły się, aby na terytorium tego państwa powstała polska armia, którą tworzył generał Władysław Anders. Ludwik Marecki został zwolniony z obozu i dołączył do powstającej armii polskiej. Potem odbył długi marsz z „niehumanitarnej ziemi” przez Persję, Irak, Jordanię, Palestynę do Egiptu w Afryce. Polscy żołnierze dochodzili do zdrowia, przechodzili szkolenia i manewry, aby dobrze przygotować się do ciężkich starć z wojskami niemieckimi. Ludwik Marecki jako żołnierz 2. Korpusu gen. Andersa, 3. Dywizji Strzelców Karpackich, 12. Pułku Ułanów Podolskich, wiosną



Nagrobek Ludwika Mareckiego na urzędowskim cmentarzu

1944 r. opuścił Afrykę, aby drogą morską przedostać się do Włoch. Tam Polacy mieli stoczyć bój o Monte Cassino. Ludwik Marecki obsługiwał ciężkie moździerze. Opowiadał, że dwóch ludzi ciągnęło moździerz za podwozie, a trzeci celowniczy za lufę. Z 17 na 18 maja 1944 r. poszedł ostatni szturm na klasztor i pierwszy na szczycie znalazł się 12. Pułk Ułanów Podolskich z Ludwikiem Mareckim.

Dalszy szlak bojowy urzędowianina wiódł przez kolejne pola bitew: Macerata, Ankona, Bolonia. Koniec wojny nie oznaczał dla polskich żołnierzy spokojnego powrotu do kraju. Polskie wojsko odpłynęło do Anglii, gdzie nastąpiła demobilizacja. Ludwik wrócił do Polski dopiero w 1947 r. Żona i dzieci powitały go z wielką radością. Dożył czasów odzyskania przez Polskę suwerenności. Zmarł 9 października 1992 r. i został pochowany w Urzędowie.

Odznaczenia Ludwika Mareckiego:

- 1) Gwiazda za Wojnę 1939–1945, z 24.12.1945 r.,
- 2) Gwiazda Italii, z 12.12.1945 r.,



Dedykacja od Ireny Anders dla Mareckiego (fot. M. Ciosmak)

- 3) Krzyż Monte Cassino, z 26.07.1944 r.,
- 4) odznaka 3. Dywizji Strzelców Karpackich, z 19.12.1945 r.,
- 5) brytyjski Medal Wojny 1939–1945,
- 6) medal wojska 12. Pułku Ułanów Podolskich, z 9.11.1946 r.,
- 7) Medal za udział w wojnie obronnej 1939, z 1982 r.,
- 8) Medal Zwycięstwa i Wolności 1945, z 1982 r.,
- 9) Medal Polska Swemu Obrońcy⁵.

Kapitan Waław Sadowski

Waław Sadowski urodził się w 1898 r. w Urzędowie. Tu uczęszczał do Szkoły Powszechnej i Progimnazjum. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował w szkole w Kowlu, gdzie zastała go wojna.

Został powołany do wojska jako podporucznik rezerwy. Wziął udział w kampanii wrześniowej. Po jej zakończeniu wrócił do rodziny w Kowlu. Widząc poczynania sowieckich okupantów, podjął próbę przekroczenia Bugu w drodze na Lubelszczyznę. Niestety w Dorohusku dostał się do



Waław Sadowski

niewoli. We Włodzimierzu Wołyńskim przetrzymywano go razem z innymi więźniami w budynku Starostwa Powiatowego, a potem w więzieniu. Pociągiem przewieziono go do Łucka, gdzie w obszernej kaplicy przetrzymywano ponad 100 osób. Na początku marca 1940 r. więźniów transportowano pociągiem na wschód. Po kilku dniach dotarli do Chersonia nad Morzem Czarnym, gdzie zostali umieszczeni w więzieniu, po 20 osób w każdej celi. Na

początku lipca Sadowski i inni Polacy zostali przewiezieni do Charkowa. Tam więziono ich do pierwszych dni sierpnia 1940 r. Po załadowaniu do wagonów towarowych wieziono ich na północ. Po dwóch tygodniach podróży dotarli do Kandalakszy na półwyspie Kola nad Morzem Białym. Stefan pracował kolejno przy wyrównywaniu terenu na budowę huty, w lesie i przy budowie fabryki.

Po ataku Niemiec na ZSRR transport więźniów w wagonach towarowych ruszył w drogę na południe, a potem na wschód. Po kilkunastodniowej podróży pociągiem, barką i pieszo dotarli do obozu, gdzie budowali nasypy pod tory kolejowe na trasie łączącej Kotłas z Workutą. W drugiej połowie sierpnia 1941 r. podano im do wiadomości, że wszyscy Polacy na mocy amnestii zostaną wkrótce zwolnieni z więzień i łagrów, aby móc wstąpić do armii polskiej organizowanej na terenie Związku Radzieckiego. Wiąckowski wyszedł na wolność 17 września 1941 r. Po kilkutygodniowej tułaczce, a następnie pracy w kołchozie, wreszcie dotarł do Kermine, gdzie urzędowała komisja poborowa do wojska. Po krótkim badaniu lekarskim otrzymał umundurowanie i przydział do kompanii 22. pułku piechoty. Żołnierze zimą mieszkali w namiotach, gdzie palono węglem w piecykach. W kompanii nie było żadnej broni, a zajęcia polegały na musztrze i wykładach. Był żołnierzem 17. Lwowskiego Batalionu Strzelców San Angelo i wraz z nim wydostał się ze Związku Radzieckiego. Przeszedł cały szlak bojowy, walcząc, m.in. o Monte Cassino. Po wojnie pozostał w Londynie. Był autorem monografii *17. Lwowski Batalion Strzelców San Angelo*. Zmarł 29 stycznia 1989 r.⁶

Waław Mazurkiewicz

Waław Mazurkiewicz urodził się w 1907 r. w Kolonii Ostrów. Służbę wojskową odbywał w 8. Pułku Legionów w Lublinie i ukończył ją w stopniu kaprała. W styczniu 1939 r. ożenił się, ale życie rodzinne zostało zakłócone zbliżającą się wojną. Wieczorem 26 sierpnia 1939 r. przybył do ich domu goniec z kartą mobilizacyjną. Jeszcze tego samego dnia trzeba było pożegnać rodzinę i ruszyć do Lublina. Stamtąd dotarł razem z oddziałem w okolicy Sarn nad wschodnią granicą. Po 17 września dostał się do niewoli radzieckiej. Przeszedł przez łagry, które nadszarpaneły mu zdrowie. Poniewierka, głód, robactwo, ciężka praca, niskie temperatury to rzeczywistość niewoli w bezkresnym kraju. Rodzina nie wiedziała czy żyje. Dopiero po roku żona otrzymała od niego kartę pocztową. Sam ją zrobił z kartonu, nakleił znaczek, wpisał adres i tekst „Zdrowy jestem i jest mi bardzo dobrze”. Cenzura nie pozwalała pisać prawdy. Tymczasem w grupie ok. dwudziestu Polaków pracował ponad siły przy budowie mostu. Wieczorami reperował buty rodakom i miejscowej ludności. Dzięki temu mógł pozyskać bezcenną żywność. Nadzieję na kontynuację walki o wolność ojczyzny dawało powstanie polskiego wojska w ZSRR. Waław uzyskał zwolnienie z łagru i ruszył w podróż do punktu, gdzie werbowano żołnierzy. W Taszkencie stanął przed wojskową komisją lekarską. Był bardzo wychudzony, ale mimo to, podobnie jak koledzy, 19 czerwca 1942 r. uzyskał wpis do książeczki zdrowia: „kategoria A, zdolny do służby woj-

skowej”. Losy armii Andersa rzuciły go do Persji. Trafił do Pahlewi. Warunki życia poprawiły się, ale wygłodzony organizm nie chciał przyjmować normalnych posiłków. Kłopoty te zaowocowały sześciotygodniowym pobytem w szpitalu w Teheranie. W Iraku Mazurkiewicz uczestniczył w budowie obozu na pustyni. Znalazł się tam również gołębnik, bliski sercu niejednego żołnierza, wszak gołębie



Waclaw Mazurkiewicz

przypominały rodzinną zagrodę. Kolejnym etapem wędrówki polskiego wojska była Palestyna, gdzie doszedł do lepszego stanu zdrowia i uczestniczył w ćwiczeniach wojskowych. Odwiedził też Betlejem i Jerozolimę, które wywarły na nim duże wrażenie. Po dłuższym pobycie w Palestynie dotarł do Ismaili w Egipcie. Stąd razem z towarzyszami wędrówki przybył na Sycylię, a potem pod Monte Cassino. Wielka bitwa o klasztorne wzgórze to zdaniem wielu żołnierzy piekło na ziemi – ogromny huk i ogień. Po bitwie Mazurkiewicz ogłuchł na parę tygodni. Jednak trzeba było walczyć dalej. Pod Bolonią został ranny w klatkę piersiową. Miał też uszkodzone płuco. Po pobycie w szpitalu i rekonwalescencji pozostał we Włoszech. Zwiedził Rzym, a w Bolonii zaprzyjaźnił się z włoską rodziną, która zaprosiła go na ojca chrzestnego ich dziecka. Po dojściu do pełnego zdrowia, wyjechał wraz z kilkoma kolegami do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Tam przekonał się, że obozy koncentracyjne istniały w rzeczywistości. W Niemczech spotkał też znajomą z Trzydnika, która po powrocie do Polski zawiadomiła rodzinę o tym, że Waclaw żyje. Niedługo potem do domu rodzinnego w Ostrowie przyszedł jego telegram z Włoch, a potem kilka listów i zdjęcia. Z Italii wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie kilka tygodni oczekiwał na powrót do kraju. W końcu pragnienie się spełniło i 15 maja 1947 r. przyjechał do Polski. Razem z nim wrócił też współtowarzysz prawie całej tułaczkiej trasy – pan Garbacz z Szastarki. Niestety dwa tygodnie później zmarł.

Waclaw wrócił do domu w Kolonii Ostrów z odznaczeniami. Były wśród nich:

- 1) Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami,
- 2) Gwiazda za Wojnę 1939–1945,
- 3) Gwiazda Italii,
- 4) The War Medal 1939/45,
- 5) Krzyż Monte Cassino – legitymacja nr 24815 – rozkaz 5. Kresowej Dywizji Piechoty z 4 marca 1945 r.,
- 6) odznaka pamiątkowa 5 KDP (krzyż z wizerunkiem zebra) – legitymacja nr 3563, gen. bryg. Nikodem Sulik,
- 7) odznaka pamiątkowa 5. Kresowego Baonu CKM – legitymacja nr 867,
- 8) odznaka pamiątkowa 6. Dywizji „Lwów” nr 3440 z 11 listopada 1943 r., dowództwo Lwowskiej Brygady Piechoty (plk dypl. Klemens Rudnicki)⁷.

Oprócz tych materialnych dowodów odwagi i poświęcenia Mazurkiewicz przywiózł z tułaczki duży kufer różnych pamiątek, a wśród nich: przewodnik po Ziemi Świętej i album zdjęć z walk pod Monte Cassino. Szczególnie cenny był dla Waclawa obraz Świętej Rodziny. Traktował go jak relikwię, ponieważ towarzyszył mu w wojennej wędrówce. Wieszal go wszędzie tam, gdzie przebywał. Z nim też powrócił do rodzinnego domu. Wysłuzony wizerunek pani Mazurkiewiczowa chciała zabezpieczyć. W związku z tym zwinęła obraz w rulon i zawiozła do Kraśnika, aby oprawić go w ramy. Niestety nie przypuszczała, że w ten sposób utracą go na zawsze, ponieważ obraz został skradziony.

Decyzja o powrocie do ojczyzny była dla Waclawa Mazurkiewicza sprawą oczywistą, ale życie w nowej rzeczywistości nie było łatwe. Razem z żoną i trójką dzieci gospodarował na małym, ok. 2 ha gospodarstwie. Pierwsza córka urodziła się, gdy był w niewoli, druga córka i syn już po jego powrocie. Dodatkowo zajmował się szewstwem oraz budową studni. Pomagał też córce, która prowadziła mleczarnię w Kolonii Ostrów i woził śmietanę do Urzędowa. Mimo upływu czasu nadal żył wojną. O swoich doświadczeniach często opowiadał, zatrzymując się ze znajomymi przy kościele w Popkowicach. Sąsiedzi schodzili się do niego i słuchali tych wspomnień całymi godzinami.

Wojenne losy odcisnęły swoje piętno na zdrowiu Waclawa Mazurkiewicza i skróciły jego życie. Zmarł w roku 1960 i został pochowany na kraśnickim cmentarzu. Żona na ostatnią drogę przypięła mu do garnituru Krzyż Monte Cassino, tak jak sobie tego życzył⁸.

Przypisy:

¹ Kronika Parafialna Parafii Popkowice, Księga nr 3, od września 1962 r. do 19 XI 1973 r., k. 102v–103.

² W. Szymanek, *W latach okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 408.

³ M. A. Wośko, *Wańkowicz i Urzędów*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1987, s. 24–26.

⁴ Relacja Mariana Golińskiego z 6.03.2014 r. i 16.10.2014 r.

⁵ A. Baca, *Wspomnienie o Ludwiku Mareckim 1907–1992*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1993, s. 47–49.

⁶ *Urzedowiaczy na niehumanitarnej ziemi*, oprac. T. Moch, Urzędów 1992, s. 5–19.

⁷ Kronika Parafialna Parafii Popkowice, Księga nr 3, od września 1962 r. do 19 XI 1973 r., s. 112.

⁸ S. Sprawka, *Ich drogi do wolności*, „Regionalista” nr 8 (1997), s. 52–58.

Małgorzata Anna Ciosmak

Z tej drogi zawrócić nie zdoła ich nic, bo to jest „Zapory” piechota

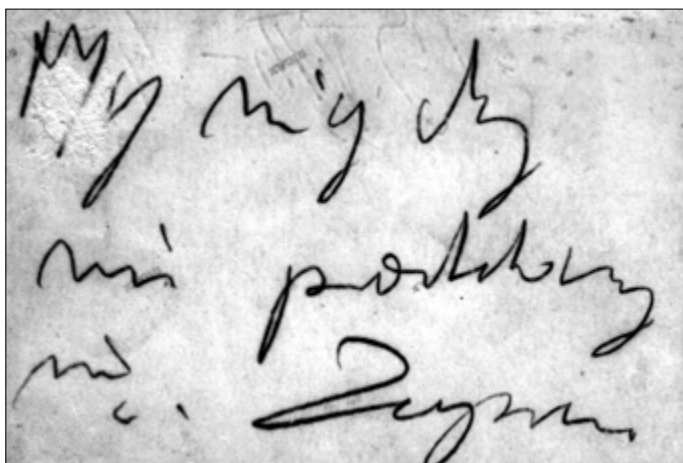
To wprawdzie tylko słowa hymnu zaporczyków, ale nie byłyby warte nic, gdyby ich dowódca swojej drogi nie wypełnił do końca. On z tej drogi nie zawrócił i jako jeden z „żołnierzy wyklętych”, bo wyklętych przez reżim komunistyczny, stracił życie dla tej, co druga po Bogu – dla ojczyzny.

Długo trwały poszukiwania miejsca, w którym po egzekucji w więzieniu na Mokotowie sponiewierane ciało Hieronima Dekutowskiego przyjęła ziemia. Przed śmiercią major Dekutowski wykrzyknął „Przyjdzie zwycięstwo! Jeszcze Polska nie zginęła!”. Potem milczały urzędy i oprawcy. Jedynie podkomendni, którzy zachowali życie, a wśród nich w sposób szczególnie „Błyskawica” – Izabela Kochanowska z majątku w Łopienniku, odsłaniali tablice, pomniki, nadawali imiona szkołom, ulicom i przywracali dobre imię swego dowódcy, aby Polska o nim nie zapomniała. Walczył o wolną Polskę, a przez kilkadziesiąt lat nazywany był bandytą i mordercą. Nawet niektórzy urzędowanie powątpiewali o nim, uwłaczając tym godności bohatera. Żył w latach 1918–1949, urodzony w Tarnobrzegu w wielodzietnej rodzinie, harcerz hufca tarnobrzęskiego i kolega hufcowy mojego taty Edwarda Hieronima Ciosmaka. Posługiwał się w konspiracji pseudonimami „Zapora”, „Odra”, „Stary”. Cichociemny, major, oficer Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, kawaler orderu „Virtuti Militari”. Pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika.

się kwaterą „L”. Odkrywając kolejne warstwy odpadów, natrafiono na ludzkie szkielety w nieprawidłowych pozycjach leżące jedne na drugich. Kolejne badania doprowadziły do identyfikacji tych szczątków jako ofiar terroru komunistycznego z lat 1946–1956. Prace nadzorował Instytut Pamięci Narodowej. Wśród żyjących podkomendnych oraz w środowisku rodziny Hieronima Dekutowskiego powróciła nadzieja na jego odnalezienie. Kolejne komunikaty IPN przybliżały wydarzenie, którego byliśmy świadkami. We wszystkich mediach podano informację, że po badaniach genetycznych, na podstawie DNA pobranego z ekshumowanych ciał i najbliższych osób z rodziny Hieronima Dekutowskiego, zidentyfiko-



Moment ogłoszenia przez IPN identyfikacji szczątków cichociemnego „Zapory” (fot. Przyciński)



„My nigdy nie poddamy się. Zapora”

Warszawa, Powązki, kwatera „L” zwana łączką, to cmentarny kompostownik, a w zasadzie śmietnik. Tam kaci NKWD i UB przywozili ciała zamordowanych polskich bohaterów narodowych. Pamięć o nich miała zagaść, tak jak i o ich wyjątkowych czynach. Jednak gdy już za III Rzeczypospolitej zaczęto porządkować teren cmentarza na Powązkach, zdecydowano również zająć



Profesor Krzysztof Szwaagrzyk wręcza świadectwo identyfikacyjne rodzinie tarnobrzeżanina Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. W centrum fotografii Krystyna Frąszczak – siostrzenica „Zapory” (fot. Archiwum IPN)

wano jego szczątki. Opatrzony numerem 40, wydobyto jako pierwsze z grona jego podkomendnych straconych w tym samym czasie. Media pisały, że ponownie „wyprowadził” swój oddział i przywrócił społeczeństwu.

Pozostała jeszcze decyzja, gdzie zostanie pochowany. Jedną z propozycji jest Tarnobrzeg, skąd pochodził, inną Lublin, a inną Powązki, gdzie prawdopodobnie spocznie razem z podkomendnymi.

Magdalena Mroczek

Aptekarstwo w Urzędowie (część II)

Upaństwowienie urzędowskiej apteki nastąpiło 9 stycznia 1951 r.; od tego dnia była to Apteka Społeczna nr 60 w Urzędowie. Władysław Sawa był jej kierownikiem do 3 sierpnia 1953 r., dnia jego śmierci.

Kierownictwo przekazano mgr farm. Grażynie Sawa-Adamskiej, córce Sawy, która już w czasie studiów pomagała w aptece ojca. Razem z nią pracował jej mąż – Stanisław Adamski, technik farmacji. Oboje prowadzili aptekę do roku 1962.



Apteka „Cefarm” przy ul. Rynek 27 (fot. ze zbiorów Henryka Dąbrowskiego)

W roku 1962 kierownikiem został mgr farm. Henryk Dąbrowski. Przejął on aptekę remanentem zdawczo-odbiorczym od mgr Grażyny Sawy-Adamskiej.

Coraz trudniejsze warunki lokalowe spowodowały, iż w 1984 r. powstała myśl budowy nowego lokalu apteki. Całym przedsięwzięciem zajął się mgr farm. Henryk Dąbrowski. Apteka mieści się przy ulicy Alojzego Hevelke w Urzędowie, naprzeciwko ośrodka zdrowia; zajmuje parter budynku.

W roku 1991 nastąpiła prywatyzacja Apteki nr 43-088 w Urzędowie. Wówczas apteka zmieniła nazwę na: Apteka im. Marcina z Urzędowa. A od 1997 r. jest to Apteka Henryk Dąbrowski–Paweł Dąbrowski.

Henryk Dąbrowski urodził się w 1937 r. w Kraczevicach, woj. lubelskie. Ukończył farmację na Wydziale Farmaceutycznym Akademii Medycznej w Lublinie w 1961 r. Pracę zawodową rozpoczął w Zarządzie Aptek w Poniatowej. W roku 1962 objął stanowisko kierownika apteki w Urzędowie.



Budowa nowej apteki rozpoczęła się jesienią 1984 (fot. ze zbiorów Henryka Dąbrowskiego)

Od początku swojej pracy w Urzędowie aktywnie działał na rzecz rozwoju tej miejscowości oraz Lubelszczyzny.

Kierował Sekcją Ochrony Zdrowia i Środowiska TZU, której głównym celem była organizacja Tygodni Kultury Zdrowotnej. Dzięki takim spotkaniom podnoszona jest kultura zdrowotna mieszkańców Urzędowa. Organizował wykłady i prelekcje z dziedziny farmacji, a po części oficjalnej – spotkania w urzędowskiej aptece integrujące środowisko farmaceutyczne.



Nowo wybudowany gmach apteki (fot. ze zbiorów Henryka Dąbrowskiego)



Uroczyste otwarcie apteki „Cefarm” (fot. ze zbiorów Henryka Dąbrowskiego)

Z niespotykanym zaangażowaniem pomagał przy rozwoju infrastruktury Urzędowa: budowie ośrodka zdrowia, apteki, wodociągu i gazociągu. Wielokrotnie wspierał finansowo jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej w Urzędowie. Ufundował również na potrzeby orkiestry pożarniczej instrument dęty.

Czynnie działał przy pracach resocjalizacyjnych z osobami uzależnionymi. Zajmował się problemem alkoholizmu. Prowadził wiele prelekcji i wykładów. Przygotowując się do tego tematu korzystał z pism, kwartalników Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego „Problemy alkoholizmu”. W prelekcjach, które odbywały się w Urzędowie oraz okolicznych miejscowościach, zawsze uczestniczyło wielu słuchaczy. Nigdy nie odmawiał pomocy potrzebującym. Tłumaczył, pouczał, wspierał, a gdy to nie skutkowało – namawiał do odbycia leczenia.



Ulica Alojzego Hevelke: po lewej stronie apteka, po prawej – ośrodek zdrowia

Henryk Dąbrowski jest bardzo cenionym farmaceutą. Napisał pracę poglądową *Preparaty recepturowe i galenowe z surowców nasercowych*. Ma dwie specjalizacje z zakresu farmacji aptecznej. Był opiekunem licznej grupy stażystów i farmaceutów ubiegających się o specjalizację. Tworzył młode pokolenie farmaceutów – zachęcał i doradzał w wyborze studiów farmaceutycznych. Namawiał do zdawania egzaminów wiele osób, które nie wierzyły w swoją wiedzę i możliwości. Wykładał w ramach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Był jednym z inicjatorów

samorządu aptekarskiego, współtwórcą Kodeksu Etyki Farmaceutycznej, członkiem Komisji Deontologii LORA.

11 czerwca 2011 r. mgr Henryk Dąbrowski świętował jubileusz 50-lecia pracy. Dzień ten rozpoczął się uroczystą mszą świętą z intencją z okazji jubileuszu. Na uroczystość



Za pierwszym stołem – mgr Henryk Dąbrowski i mgr Ewa Latos

przybyli liczni goście, przedstawiciele najważniejszych instytucji związanych z zawodem farmaceuty, m.in. prof. dr hab. Kazimierz Głowniak, prezes NIA dr Marek Jędrzejczyk, prezesi LOIA mgr Marian Mikulski, prezes mgr Krzysztof Przystupa, przedstawiciel wojewody lubelskiego Genowefy Tokarskiej oraz inne delegacje miejscowych władz, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Aptekarzy wraz z ks. dr Waldemarem Sądeckim na czele, przedstawiciele Organizacji Kombatanckich „Zaporzczycy”



Dyplom gratulacyjny z Naczelnej Rady Aptekarskiej (zbiory Henryka Dąbrowskiego)



Dyplom gratulacyjny od Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej (zbiory Henryka Dąbrowskiego)

– przedstawiciel Adam Broński; współpracownicy i przyjaciele pana magistra. Odbyła się część konferencyjna, na której głośzono wykłady i prelekcje na temat historii i rozwoju aptekarstwa, opieki farmaceutycznej dawniej i dziś; m.in. głośzona była praca magisterska mgr farm. Magdaleny Mroczek pt. *Aptekarze urzędowscy*, wykonana pod kierunkiem dr. A. Wróbla w Katedrze Historii Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Następnie odbyła się część oficjalna, podczas której wręczano kwiaty, pamiątki, medale i gratulacje. Po uroczystościach oficjalnych wszyscy świętowali przy wspólnym obiedzie, a później na spotkaniu integrującym gości.



Apteka „Convallaria” przy ul. Rynek 27

Druga apteka urzędowska mieści się w tym samym miejscu, co apteka Władysława Sawy. Rozpoczęła działalność jako apteka „Convallaria” w 1995 r.

Farmaceuci urzędowscy aktywnie uczestniczą w życiu lokalnej społeczności, angażują się w różnorodne akcje propagujące zdrowy styl życia, służą wszystkim swoją wiedzą i doświadczeniem. Przykładem takich działań mogą być Tygodnie Kultury Zdrowotnej. Są to odbywające się co roku działania profilaktyczne, wykłady, pogadanki o zapobieganiu chorobom, higienie, walce z alkoholizmem, dbałości o czystość i kulturę środowiska. Celem jest przeprowadzenie badań, udzielenie porad, podniesienie świadomości zdrowotnej mieszkańców. Wykładowcami i prelegentami są naukowcy i wybitni specjaliści ze wszystkich lubelskich uczelni wyższych oraz innych instytucji i urzędów oraz członkowie Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej. Każdy dzień odpowiada innemu tematowi: pierwszy – Dzień Farmacji, następny – Dzień Ochrony Środowiska, kolejne – Dzień Młodzieży, Dzień Promocji Zdrowia i ostatni – Dzień Konsultacji Medycznych.



Mgr Zdzisława Wlazłacka i mgr Zofia Lenkiewicz

Wykłady i prelekcje z dziedziny farmacji organizowane były zawsze przez mgr. farm. Henryka Dąbrowskiego. Na Dzień Farmacji zapraszani byli aptekarze z okolicy, goście i mieszkańcy. Wykładowcami byli głównie naukowcy z Wydziału Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Treść wykładów to działanie leków roślinnych i syntetycznych, badania nad nowymi lekami, postęp w farmakodynamice i farmakognozji, interesujące wykłady na temat historii farmacji i organizacji izb aptekarskich. Dzień farmaceutyczny cieszył się dużą frekwencją słuchaczy i miał praktyczne znaczenie dla mieszkańców, np. aby nie stosować polipragmazji. Po prelekcjach odbywały się w aptece urzędowskiej spotkania farmaceutów i gości, co było okazją do wymiany doświadczeń, a także przyjacielskich rozmów integrujących środowisko.

Urzędowskie apteki przedstawiają prawdziwe oblicze aptekarstwa. Patronuje im duch Marcina z Urzędowa. Aptekarstwo to służba drugiemu człowiekowi. Farmaceuta wykorzystuje wszystkie zdobycze nauki i posiadaną wiedzę w służbie ludziom. Jego działania są na miarę istniejących czasów i zgodnie wplatają się w historię regionu i całego państwa. Gratuluję pięknych postaw urzędowskim farmaceutom.